

**Protokół nr LIV
sesji Rady Miejskiej Wrocławia
zwołanej w trybie nadzwyczajnym
12 kwietnia 2018 roku, godz. 18.00
Sala Sesyjna, Sukiennice 9**

Sesja trwała w godzinach od 18.00 do 21.10.

Na ogólną liczbę 37 Radnych nieobecni byli Radni:

- Rafał Czepil,
- Tomasz Hanczarek,
- Tomasz Małek,
- Andrzej Nabzdyk,
- Magdalena Razik-Trziszka.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Witam przede wszystkim licznie przybyłych Gości, w szczególności zaś osoby zaproszone w związku z programem dzisiejszej sesji. Witam serdecznie Pana Macieja Nitrę, Prokuratora Wydziału I Śledczego Prokuratury Okręgowej. Witam Pana Karola Pawłowskiego, Zastępcę Komendanta Miejskiego Policji; Pana Artura Kolankowskiego, Naczelnika Wydziału Kryminalnego; Pana Zbigniewa Słysza, Komendanta Straży Miejskiej; Pana Pawła Wróblewskiego, Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego; Pana Piotra Dattnera, Zastępcę Naczelnika Dolnośląskiego Urzędu Celno-Skarbowego; Pana Radosława Kujawińskiego, pełniącego obowiązki Dyrektora Delegatury Najwyższej Izby Kontroli we Wrocławiu; Pana Krzysztofa Całkę, doradcę ekonomicznego z Delegatury Najwyższej Izby Kontroli we Wrocławiu. Serdecznie witam także licznie przybyłych na dzisiejszą sesję Gości. Witam Panie Radne i Panów Radnych.

[red. — W tym miejscu Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski otworzył obrady LIV sesji Rady Miejskiej Wrocławia]

[Szczegółowe wyniki głosowań](#) stanowią **załącznik nr 1** do niniejszego protokołu.

I. Informacje i komunikaty Przewodniczącego Rady i Prezydenta Miasta.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: W tym punkcie mam tylko jedną informację przypominającą. Składamy oświadczenia majątkowe do końca tego miesiąca. Proszę o tym pamiętać.

II. Rozpatrzenie wniosków w sprawie zmiany porządku obrad.

[red. — Nie wpłynął żaden wniosek w sprawie zmiany porządku obrad]

[Porządek obrad](#) stanowi **załącznik nr 2** do niniejszego protokołu.

III. Informacje Prezydenta Miasta w sprawie petycji popartej podpisami mieszkańców oraz uchwałami Rad Osiedli: Przedmieście Oławskie, Nadodrże (dotyczące walki z handlarzami dopalaczami)

Wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski: [W trakcie swojego wystąpienia Wiceprezydent posiłkował się prezentacją multimedialną] Moje wystąpienie bardzo krótkie, dlatego że pytanie do mnie kierowane jest bardzo konkretne. Otóż do Pana Jerzego Sznercha zwrócili się radni osiedlowi z petycją, która została przekazana

Prezydentowi Wrocławia. Ona jest króciutka, więc pozwolę sobie ją przeczytać, bo jest kilkuzdaniowa:

„My niżej podpisani mieszkańcy miasta Wrocławia zwracamy się z prośbą o zastosowanie tzw. trybu łódzkiego polegającego na wystąpieniu przez gminę Wrocław z roszczeniem art. 144 Kodeksu cywilnego wobec właścicieli lokali usytuowanych we Wrocławiu m.in. przy ul. Stawowej 2, w których prowadzona jest sprzedaż »dopalaczy«. Działanie tychże punktów sprzedaży prowadzi do zagrożenia zdrowia i życia ich klientów, wzrostu przestępczości na terenie wokół tej placówki, a co za tym idzie zmniejsza się zainteresowanie nabywaniem ruchomości oraz spadkiem wartości tychże. W tej sytuacji, kiedy organa ścigania systematycznie doprowadzają do zamykania działalności takich punktów, a one już po kilku dniach otwierają się na nowo z nową nazwą działalności lub nowym właścicielem, wskazane jest podjęcie bardziej zdecydowanych działań”.

Oczywiście na tę petycję po spotkaniu z Policją, ze wszystkimi innymi służbami przygotowaliśmy odpowiedź. Odpowiedź została wysłana. Ona jest dla każdego z Państwa Radnych do udostępnienia i odnosi się do tego, co się we Wrocławiu [red. — robi] na tyle, na ile to jest możliwe w takim otwartym piśmie, jak wygląda współpraca ze służbami w zakresie zwalczania sprzedaży tzw. dopalaczy. Dla porządku przeczytam Państwu jeszcze art. 144 Kodeksu cywilnego: „Właściciel nieruchomości powinien przy wykonywaniu swego prawa powstrzymać się od działań, które by zakłócały korzystanie z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych”. Tak brzmi ten art. Kodeksu cywilnego. I kolejna rzecz, bardzo istotna — rozumiem, że pytanie do mnie dotyczy tylko tej petycji i na razie nie ustosunkowuję się do problemu tzw. dopalaczy. Nie ustosunkowuję się do tego, co mówiliśmy rok temu na tej sali podczas sesji dotyczącej bezpieczeństwa, problemów formalnoprawnych dotyczących ustawodawstwa, prokuratury i innych służb zaangażowanych w ten proceder, bo o tych problemach wszyscy wiemy. Nasi Goście, jeżeli zechcą, to o tych problemach powiedzą. Jeszcze jedna bardzo istotna sprawa. Mianowicie myślę, że formy współpracy, jakie wypracowaliśmy między służbami, inspekcjami, strażami i władzą samorządową we Wrocławiu, są jedynymi możliwymi, żeby ograniczać ten bardzo szkodliwy i zbędny proceder. Tyle z mojej strony. Gdyby później były jeszcze jakieś pytania, to uprzejmie proszę, jestem przygotowany.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Zgodnie z zaproponowanym przez Wnioskodawców programem punkt *Dyskusja* będzie zawarty w punkcie V, kiedy będzie dyskusja na temat apelu zaproponowanego przez stronę powołującą dzisiejszą sesję nadzwyczajną.

IV. Informacje dot. przeciwdziałaniu handlu dopalaczami:

Zastępca Komendanta Miejskiego Policji Karol Pawłowski: [W trakcie swojego wystąpienia Zastępca Komendanta posiłkował się prezentacją multimedialną] Jestem Zastępcą Komendanta Miejskiego Policji we Wrocławiu, Komisarz Karol Pawłowski. Chciałbym Państwu przekazać, jak wygląda z poziomu Policji, szczególnie Policji wrocławskiej, przeciwdziałanie handlowi dopalaczami. Jest to problem, jak tutaj powiedział Pan Wiceprezydent, który nie do końca, z uwagi na to, że brak pewnego rodzaju przepisów, które jasno wskazują nam na możliwości ścigania tego rodzaju przestępczości... Musieliśmy wypracować jakieś metody. Wspólnie ze służbami, z miastem, z Państwową Inspekcją Sanitarną wypracowaliśmy pewnego rodzaju zasady. Pomogło nam to tak naprawdę w chwili obecnej zlikwidować trzy główne punkty, które były na terenie Wrocławia. Aktualnie został nam jeden, który został już wskazany dość mocno. Jest to ul. Stawowa 2, gdzie, tak jak Pan Prezydent podkreślił, jednego dnia lokal zamykamy, a za 2–3 dni mamy ten sam problem. Myślę, że tutaj bez racjonalnej, konkretnej ustawodawczej pomocy, jeżeli chodzi

o zwalczanie tego rodzaju substancji, bo tak naprawdę będziemy mogli tylko w ten sposób działać. Zaprezentuję Państwu pokrótce nasze działania. Jeżeli chodzi o sytuację prawną, to cały czas jesteśmy ukierunkowani na art. 52 Ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, rozdział 6a. Tutaj jasno jest w §1 zapisane, co daje nam podstawę do działania w chwili obecnej. Jednakże jest jeszcze jeden problem, który wskazuje nam ustawa. W ustawie jasno są zawarte substancje, które są zabronione. Jeżeli ten środek, który my „rekwirujemy”, zatrzymujemy podczas naszych działań, nie spełnia podstawowych wymogów, czyli nie jest zawarty na tej liście, to tak naprawdę w tym momencie nasze postępowanie się kończy. Wobec tego człowieka wszczęte postępowanie musimy umorzyć, bo zabrakło znamion przestępstwa. Jakiś czas temu na Śląsku Prokuratura podjęła może dobry kierunek, art. 165 Kodeksu karnego: „Kto sprowadza niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia wielu osób, albo dla mienia o wielkich rozmiarach...” I tutaj też w tym kierunku poszliśmy. Też w kilku przypadkach, jak Pan Prokurator pewnie potwierdzi, udało nam się ten zarzut postawić. Kwestia jest oceny sądu, jak sąd się do tego ustosunkuje. Nasze działania ukierunkowane są na wspólne działania z Państwową Inspekcją Sanitarną w ramach realizacji tzw. czynności kontrolnych tych punktów, które były wskazane i miejsc, zatrzymanie osób posiadających substancje zabronione w pobliżu miejsc, gdzie dokonywany jest handel. Teraz jest nowy rodzaj handlu, który został przez nas zdiagnozowany, to są tzw. punkty mobilne. Staramy się na to płynnie reagować. Jeżeli taki punkt stwierdzamy, to te osoby są zatrzymywane i rozliczane. I właśnie ukierunkowanie naszych działań w kierunku art. 165 Kodeksu karnego... 2017 r. i nasze wyniki, jak to wyglądało. W ramach naszych działań wspólnych z Państwową Inspekcją Sanitarną 14 razy kontrolowaliśmy takie miejsca, gdzie wskazywano nam, że mamy do czynienia z handlem dopalaczami. W ramach tych działań zabezpieczono 761 sztuk różnego rodzaju dopalaczy. Tak naprawdę te tzw. dopalacze mają różny charakter i różnie się nazywają, mają różny skład. Często mamy do czynienia z tzw. dopalaczami, tak jak nazywają to ci, którzy je sprzedają, „kolekcjonerskimi”. Tylko wtedy, kiedy stwierdzimy, że ta substancja posiada substancje zabronione, które są w ustawie, możemy tak naprawdę doprowadzić do ewentualnego ukarania tego człowieka. Tutaj każdorazowo te lokale były zamykane przez Państwową Inspekcję Sanitarną. Tak jak Pan Wiceprezydent podkreślał, nierzadko te lokale za jakiś czas były otwierane. W naszych działaniach brało w sumie udział 82 funkcjonariuszy operacyjnych i prewencyjnych, w trzech przypadkach korzystaliśmy też z pomocy Samodzielnego Pododdziału Antyterrorystycznego Policji, który tak naprawdę z uwagi na to, w jaki sposób ci ludzie zabezpieczają to miejsce, w którym dokonują handlu, to niestety niezbędne było wejście tzw. siłowe, jak my to nazywamy. I tylko dzięki współpracy z Samodzielnym Pododdziałem Antyterrorystycznym udało nam się wejść do środka, zatrzymać mężczyznę, bo tam zazwyczaj jest jedna, góra dwie osoby i ewentualnie zabezpieczyć to, co tam jest w środku. Tak mniej więcej wygląda wnętrze, jeżeli chodzi o lokal. One [red. — lokale] mają bardzo różny charakter, co Państwo najlepiej wiecie, jak to wygląda. Media bardzo mocno się o tym rozpisują, wskazują... Teraz może troszeczkę mniej. Może mieć to każdą postać. Nigdy się to nie będzie nazywało „dopalacz”. Zawsze to jest gdzieś ukierunkowane. Mieliśmy tutaj trzy punkty, które poddawaliśmy regularnym kontrolom. Jest to Bulwar Ikara, później było to na ul. Drzewieckiego przeniesione, ul. Oleśnicka i ul. Stawowa. 1840 postępowań wszczęto w sumie w związku z zatrzymaniem osób, które posiadały przy sobie środki tzw. dopalacze. Artykuł wskazuje tutaj, że: „Kto wbrew przepisom ustawy posiada środki odurzające lub substancje psychotropowe, podlega karze pozbawienia wolności do trzech lat”. Po przebadaniu tych substancji, bo niestety każdorazowo musimy te substancję zbadać, 423 postępowania zostały umorzone w związku ze stwierdzeniem, że zabezpieczone substancje to tzw. dopalacze i nie posiadają one naprawdę cech [red. — pozwalających], żeby ukarać te osoby z poziomu ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Próbowaliśmy to zrobić w jeszcze inny sposób. W dwóch przypadkach myślę, że odnieśliśmy pewnego rodzaju sukces. Czy on jest pełny? Pewnie nie do końca, bo tzw. punkty mobilne przejęły część tych problemów, które mieliśmy przy ul. Oleśnickiej i przy ul. Drzewieckiego. Myślę, że ilość zdarzeń, którą mamy

przy ul. Drzewieckiego i w rejonie, spowodowana jest tym, że postanowiliśmy tutaj wspólnie z Komendantem Miejskim podjąć działania dość drastyczne dla nas, bo 24 godziny na dobę stały tam patrole. I tak naprawdę tylko to dopiero spowodowało, że ci ludzie odeszli od tego przyzwyczajenia, że w tym miejscu sprzedawane są dopalacze. Dzięki temu w chwili obecnej problem ten w jakimś sensie przestał nam w tych konkretnych dwóch miejscach istnieć. Wiadomo, będzie tutaj temat, tak jak podkreślałem, punktów mobilnych. To są tak naprawdę incydentalne tematy. Ale wiemy, że mamy z tym do czynienia i próbujemy też w dalszym ciągu w ten sposób zwalczać. To nasze działanie tutaj jest bardzo mocnym działaniem prewencyjnym i spowodowało wzrost poczucia bezpieczeństwa tych ludzi [red. — mieszkających w okolicy] i tak naprawdę wiemy już z informacji od mieszkańców, którzy do nas przysyłają różnego rodzaju pisma i zapytania, że odniosło to jakiś efekt. Jeżeli chodzi o 2018 r., to skupiamy się na ul. Stawowej, gdyż jest tutaj ten problem dla nas jako problem największy. Ten punkt ksero, tak jak tutaj powiedziano, pod przykrywką tej działalności... W tym roku dokonaliśmy dwóch takich kontroli. Zabezpieczono w tym punkcie 175 sztuk różnego rodzaju dopalaczy i pieniądze w kwocie 2000 PLN. Podejrzewamy, że sprzedaż właśnie tego... Tutaj postawiono zarzut z art. 165 Kodeksu karnego. I taka sama była sytuacja, że korzystaliśmy z pomocy funkcjonariuszy SPAT, dlatego że niestety zabezpieczenia, jakie stosują ci ludzie, nie pozwoliły nam na wejście do środka i żeby tu też, żeby też nie pozbyli się materiału, który może stanowić dowód w sprawie. W tym roku wszczęliśmy 320 postępowań z tego tytułu. Niestety w 31 przypadkach musieliśmy te postępowania umorzyć. Działania bieżące, które prowadzimy. Doraźne kontrole w rejonie ul. Kościuszki 49. Tam największy, przynajmniej takie mamy sygnały, najwięcej jest do czynienia z tymi osobami uzależnionymi od dopalaczy. Niestety są to środki bardzo mocno uzależniające i ci ludzie gdzieś tam przebywają. To też przekłada się na to, jakie jest niezadowolenie społeczne, jeżeli chodzi o samą przestępczość w tym rejonie. Regularnie na każdej zmianie jest patrol umundurowany z poziomu Komisarjat Policji Wrocław—Stare Miasto. Jest kierowany w rejon z ul. Stawowej 2 i na każdej zmianie mamy dodatkowo radiowóz prewencji Komendy Wojewódzkiej we Wrocławiu, który obsługuje patrole piesze znajdujące się w sektorze 19, który m. in. obejmuje swoim rejonem ul. Stawową, miejsce ewentualnej sprzedaży tych środków zabronionych. Prowadzimy też praktycznie od 3 lat zakrojone na szeroką skalę działania profilaktyczne, które też mają ograniczyć zjawisko zażywania narkotyków i dopalaczy przez dzieci i młodzież. Jest szereg programów przez nas przygotowanych i szereg akcji, które mają na celu wykazanie przede wszystkim młodzieży i dzieciom, jak szkodliwe jest korzystanie z tego rodzaju środków. Mamy program prewencyjny pod nazwą „Gimnazjalisto! Twoje życie — Twój wybór”. Od stycznia do sierpnia na terenie 10 szkół plus w policyjnej Izbie Dziecka Wydziału Konwojowego Komendy Wojewódzkiej i Aresztu Śledczego przeprowadziliśmy takie spotkania, w ramach których omówiono aspekt społeczny związany z zażywaniem narkotyków i dopalaczy, jak również odpowiedzialność, jaką ponoszą te osoby w wyniku zażywania i w wyniku korzystania z tego rodzaju środków. Kolejne akcje to są „Bezpieczne ferie” w ubiegłym roku, ale równie „Bezpieczne wakacje”. Tutaj też był szereg spotkań, ukierunkowanych na spotkania z młodzieżą szkolną i wykazanie aspektów zarówno prawnych, jak i szkodliwości zażywania tego rodzaju środków. Dodatkowo od czerwca 2016 r. w ramach współpracy z siecią wrocławskich Multikin, czyli tutaj mamy Arkady Wrocławskie i Pasaż Grunwaldzki, przeprowadzono 7 spotkań z dziećmi i młodzieżą, również wskazując na problemy związane z zażywaniem i uzależnieniem się od tego rodzaju substancji psychoaktywnych. W tym roku, w styczniu, Policjanci z Komisarjatu Wrocław—Stare Miasto w Szkole Podstawowej nr 118 przy Bulwarze Ikara 19 we Wrocławiu zorganizowali debatę społeczną, podczas której omawiana była również kwestia związana z potrzebą prowadzenia działań edukacyjnych skierowanych do dzieci i młodzieży, dotycząca konsekwencji zażywania narkotyków i dopalaczy oraz odpowiedzialności prawnej z tego tytułu. W marcu w Liceum Ogólnokształcącym nr I przy ul. Poniatowskiego Policjanci Wydziału Prewencji i Patrolowego Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu zorganizowali debatę pod nazwą „Narkotyki i dopalacze zagrożeniem dla współczesnej młodzieży”. W tej debacie brali

udział przedstawiciele Straży Miejskiej, Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej, uczniowie i kadra pedagogiczna liceum oraz delegacje z kilku szkół. Podczas debaty w dalszym ciągu zgłaszana była potrzeba prowadzenia działań profilaktycznych ukierunkowanych na ograniczenie zjawiska zażywania narkotyków i dopalaczy przez dzieci i młodzież. W 2017 r. nagrany został przez Komendę Miejską spot pod nazwą „Narkotekom i Dopalcaczom mówimy NIE”. Do realizacji tego spotu Policjanci zaprosili Regionalną Radę Olimpijską we Wrocławiu, utytułowanych sportowców, uczniów i przedstawicieli kadry pedagogicznej Liceum nr I im. Danuty Siedzikówny „Inki” we Wrocławiu oraz członków zespołu Tak Trzymać. Uroczysta prezentacja tego spotu odbyła się 19 grudnia 2017 r. w Centrum Sztuki IMPART przy ul. Mazowieckiej 17 we Wrocławiu. Spot ten jest udostępniany w Internecie. Myślę, że jeszcze jedną bardzo istotną rzeczą, jaką tutaj podjęliśmy, są starania w rozmowie ze wspólnotą mieszkaniową z rejonu ul. Stawowej i jeżeli udałoby nam się... To jest specyficzne miejsce, które żebyśmy mogli je zabezpieczyć w sposób prewencyjny, musiałoby nam dać... Inaczej. Wspólnota zobowiązała się do zrobienia pewnego rodzaju zabezpieczeń technicznych, czyli zamknięcia bramy od strony podwórka, co spowoduje że dostęp do lokalu będzie tylko i wyłącznie z jednej strony. W tym momencie planujemy podjąć takie działania, którymi postawimy na bieżąco w systemie 24-godzinny, 3-zmianowym patrol Policji, który będzie na miejscu i będziemy zmierzać w kierunku całkowitego zlikwidowania w tym konkretnym lokalu dopalaczy.

Komendant Straży Miejskiej Zbigniew Słysz: Straże miejskie, gminne nie mają szczególnych uprawnień do walki z tym zjawiskiem. Natomiast jesteśmy formacją samorządową powołaną do ochrony porządku i spokoju publicznego i stąd wywodzimy te uprawnienia do prowadzenia działań i tu mamy delegację do jakiegokolwiek planowania. Każde zgłoszenie wpływające do Straży, nawet to anonimowe, jest sprawdzane. Pomimo, jak już powiedziałem, ograniczonego zakresu działania prowadzimy kontrole mające na celu potwierdzenie bądź jakieś zebranie informacji o takich punktach, kontakcie z osobami zgłaszającymi, jeżeli nie są to zgłoszenia anonimowe oraz przekazanie zebranych informacji w szczególności Policji, jako do tego organu, który ma uprawnienia w tym zakresie. Przeglądając interwencje i zgłoszenia, które wpłynęły na przełomie 2017 i 2018 r., to gdzieś od października mieliśmy 9 takich zgłoszeń, 6 w ubiegłym roku i 3 zgłoszenia w tym roku. Dotyczą one głównie zażywania środków odurzających bądź ich sprzedaży. Co ciekawe, te informacje płyną z różnych źródeł. W listopadzie otrzymaliśmy pismo ze ZDiUM, z jednostki miejskiej, że może być prowadzona działalność handlowa tego rodzaju w pawilonach w rejonie ul. Drzewieckiego i ul. Szybówcowej. Prowadziliśmy tam kontrole, próbowaliśmy to potwierdzić. Jest to niezwykle trudne, strażnicy pracują tylko w umundurowaniu, nie mogą podejmować czynności tylko prewencyjnych w sensie legitymowania do ustalenia danych osobowych, muszą stwierdzić popełnienie wykroczenia, mieć sprawcę wykroczenia i dopiero mogą tego typu czynności podjąć. Nie potwierdziliśmy tej informacji. Prosiłiśmy, zwróciliśmy się też w tej sprawie do Komisariatu Policji Wrocław—Fabryczna celem objęcia powyższego terenu kontrolami. W tym czasie mieliśmy też cztery różne zgłoszenia wskazujące miejsca, gdzie takie środki są spożywane. Te informacje również bezpośrednio były przekazane Policji. W czerwcu 2017 r. wpłynęło zawiadomienie ze Szkoły Podstawowej nr 118 przy Bulwarze Ikara. Tam był prowadzony wzmożony nadzór w porozumieniu ze szkołą. Ten temat był też szeroko badany, bo była interpelacja Pana Radnego Michała Piechela. Powyższy teren był i jest objęty stałą kontrolą przez strażnika osiedla. Tam jest dość mocna współpraca również z Radą Osiedla Gądów—Popowice Południowe i z Komisariatem Policji Wrocław—Fabryczna. Jeżeli chodzi o ten rok, to mieliśmy jedno zgłoszenie z Komisariatu Policji Wrocław—Psie Pole dotyczące zakłócenia ładu i wskazujące, że jest spożywany alkohol i zażywane środki odurzające, w tym tzw. dopalacze. Dotyczy to rejonu ul. Siemieńskiego, podwórka ul. Kraszewskiego, ul. Zegadłowicza i ul. Kleczkowskiej. Tam były dość długo prowadzone kontrole, bo na przełomie lutego i marca. My nie potwierdziliśmy tych zjawisk. 13 marca otrzymaliśmy też pismo z Komisariatu Policji Wrocław—Fabryczna z prośbą o ponowną kontrolę [red. — rejonu] Szkoły Podstawowej nr 118

przy Bulwarze Ikara. Ostatnie zgłoszenie, jakie do nas wpłynęło, z 4 kwietnia dotyczy sprzedaży dopalaczy w mieszkaniu znajdującym się przy ul. Wyszyńskiego. Funkcjonariusze prowadzą tam kontrole. Informację przekazaliśmy również do Policji. Tę bieżącą informację mamy również od dzielnicowych, Rad Osiedli, szczególnie Nadodrza, Przedmieścia Świdnickiego, Gądowa. Są to miejsca, w których działania prowadzi Policja. I właśnie tu Kolega wspominał o ul. Stawowej, klub przy ul. św. Antoniego — my również prowadzimy kontrole tych miejsc, jeżeli one są wskazane na policyjnej mapie zagrożeń. Obok służby prewencyjnej i działań kontrolnych w rejonie, w mieście, odpowiadamy też na zapotrzebowanie placówek szkolnych, jeżeli chodzi o pogadanki i o prelekcje. W 2017 r. placówek objętych działaniami, gdzie mówiliśmy o uzależnieniach od narkotyków i dopalaczach, ze szczególnym uwzględnieniem dopalaczy i specyfiki tych środków, było dziewięć placówek [red. — szkolnych]. To są te, które wyrażają zapotrzebowanie na tego typu prelekcje. Objęliśmy tymi prelekcjami 1070 uczniów. W 2018 r. jest sześć placówek objętych [red. — tymi działaniami] do tej pory, 530 uczniów objętych jest tymi pogadankami i działaniami.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny Paweł Wróblewski: [W trakcie swojego wystąpienia Inspektor posiłkował się prezentacją multimedialną] Inspekcja Sanitarna, tak jak wspominał Pan Komendant [red. — K. Pawłowski], jest w zasadzie ustawowo naznaczoną kluczową siłą do walki z tym procederem. O aktach prawnych nie będę mówił. Wspomnę tylko, że są one stosunkowo stare. Po nowelizacjach niestety narkotyki wykreślono z definicji dotychczasowej, stworzono definicje środków popularnie zwanych dopalaczami i zaczął się autentyczny problem z walką z tym procederem. Jeszcze 2011 r. zawarto porozumienie pomiędzy wszystkimi siłami, które współdziałają w tej walce — wszyscy ich przedstawiciele są tutaj obecni — i podjęliśmy się tego zadania. Nie będę już mówił o kwestiach definicji. Powiem tylko, że mniej więcej wygląda to w ten sposób, że dopalacz to substancja narkotyczna, która jest modyfikowana chemicznie, może się ją spokojnie używać, mówię tu oczywiście to w kontekście handlowym, nie wolno wprowadzać do handlu. W związku z powyższym to zadanie właśnie dano Inspekcji Sanitarnej. Po złapaniu takich przestępców, ujawnieniu procederu, przebadaniu tej substancji, substancja ta jest wpisywana na specjalną listę wprowadzoną rozporządzeniem i staje się już substancją zakazaną. Następnie oczywiście grupy przestępcze dokonują kolejnych reakcji chemicznych, tworzą kolejny dopalacz i tak to wygląda. W praktyce przyjmują te środki różne nazwy, różne formy. Tak to mniej więcej wygląda, patrząc na zdjęcia z naszych kontroli. Jest faktycznie bardzo dużo ich form. To, czym zajmie się Sanepid, to [red. — przeciwdziałanie] wprowadzaniu tych środków do obrotu. Zakazane jest również ich wwożenie i ich wytwarzanie. Jak to wygląda w praktyce? W praktyce przez te 5 lat, jak mam okazję obserwować i brać w tym udział, to formy sprzedaży przyjmowały bardzo różne kształty — od lombardów, punktów ksero, salonów gier, serwisów komputerowych, sklepów z suplementami diety, sklepów monopolowych, z akcesoriami do palenia, czy lokali bez żadnych oznaczeń. Dziś najnowszy wynalazek to tzw. punkty mobilne. Tak to wygląda. Takie punkty nie różnią się specjalnie niczym od tych, które znamy z naszego miasta. Najczęściej po różnych doniesieniach czy to ze strony mieszkańców, Policji czy Straży Miejskiej musimy podejmować działania. Co robimy? Najpierw oczywiście musimy poznać informację szczegółową o punkcie, ponieważ nie jest to punkt, do którego można wejść i go skontrolować. Zwracamy się za każdym razem na piśmie do Komendanta Wojewódzkiego czy Miejskiego Policji, ponieważ wejście naszych inspektorów po prostu jest niemożliwe. Poza tym, jak za chwilę zobaczycie, jest to proceder bardzo niebezpieczny dla naszych pracowników. Policja wyznacza odpowiednią ekipę, przez jakiś czas obserwuje się punkt, ponieważ te punkty mają bardzo wiele zabezpieczeń przed ich ujawnieniem i w sposób tajny uzgadniana jest akcja, jej schemat, przebieg i atakujemy. Nie będę tu męczył Państwa omawianiem poszczególnych procedur, które trzeba wykonać. Chciałem tylko Państwu zwrócić uwagę, że zwalczamy dopalacze [red. — drogą] z Kodeksu postępowania administracyjnego, czyli, jak łatwo się można

domyślić, jest to procedura niezwykle żmudna, trudna i jak widać tyle czynności trzeba wykonać od wejścia do lokalu — dziś normalne wejście jest praktycznie niemożliwe, robi to Policja — po dokładnym zinventaryzowaniu tego, co tam znaleźliśmy. To nie jest tak, że dopalacze leżą na ladzie. One są często ukrywane za jakimiś meblami, za aparatami do gry, w bardzo różnych miejscach. Oczywiście mamy testery narkotyków. Jeżeli te testery wykażą takie pochodzenie substancji, którą znaleźliśmy, to Policja ją przejmuje i mamy troszkę mniej pracy. Jeżeli nie, to musimy zinventaryzować, to co znaleźliśmy, opisać, oznaczyć i wydać dyspozycje odpowiednie. Mamy dwie możliwości działań prawnych: zamykamy taki punkt na trzy miesiące i rozpoczynamy procedurę eliminacji takiego produktu z obrotu. Wygląda to w ten sposób niestety, że ci bandyci po prostu przechodzą do Sanepidu, wchodzi normalnie przez drzwi jak każdy obywatel, idą do pań i panów, którzy nie są zamaskowani, te osoby prowadzą normalne dochodzenie, wywiady i próbujemy dalej to wszystko procedować. Jak to wygląda na przestrzeni tych lat? Jak widać różnice ilości kontroli i ilości zatrzymanych środków są różne, jest też bardzo różna liczba punktów. Na dzień dzisiejszy można powiedzieć, że ograniczyliśmy ich liczbę. Ale wynika to raczej nie z naszych wielkich sukcesów, tylko z tego, że bandyci zmienili taktykę. Jeszcze do niedawna wyglądało to w ten sposób, że punkt sobie funkcjonował, w punkcie nie było nic oprócz 3–4 saszetek na użytek bieżący, dookoła punktu krążyli „stacze”, żeby się nie wyrażać jakoś mniej elegancko i każdy z nich miał kilka saszetek w kieszeniach. Gdy kończyły się saszetki w punkcie, to był taki delikwent wołany, opróżniał kieszeń. Niestety przyjęliśmy takie założenie, że z wprowadzaniem do obrotu mamy do czynienia wtedy, gdy zatrzymamy więcej niż pięć saszetek. Niestety przy mniejszej ilości generalnie wszystkie nasze działania się nie broniły. Jak widać na 2018 r. tych punktów nie mamy aż tak dużo. To oczywiście nie tylko nasza praca te kontrole, które Państwo widzieliście. Bo ktoś może się zapytać, dlaczego np. tylko 28 [red. — kontroli]. Niestety, oprócz tego, że przy każdej takiej kontroli zaczyna się mrówcza urzędnicza praca, to oprócz tego jeszcze Prokuratura za każdym razem, gdy stwierdza, że substancja, która trafiła do postępowania, nie jest narkotykiem, to przekazuje nam akta. My te akta musimy przeanalizować, przeczytać i niestety najczęściej, jak widać, te sprawy są umarzane, ponieważ zazwyczaj te osoby miały przy sobie po kilka saszetek, w związku z powyższym nie podlegają ani jurysdykcji prawa karnego ani cywilnego. Jeśli chodzi o ul. Stawową, bo wiem, że w tej chwili to jest nasz największy problem, tak wygląda historia kontroli od 2013 r. i ilości zajętych substancji psychoaktywnych. W Polsce plasujemy się jako region stosunkowo nisko. Stąd w [red. — województwie] łódzkim tak duże napięcie i tak dużo działań z tym związanych. Zresztą nie chwaląc się, Inspekcja łódzka od nas właśnie przejmowała rozwiązania prawne, bo z tego, co wiem, to byliśmy pierwszym regionem, który opracował z Policją sposób uzasadnienia prawnego wejścia siłowego. Znaleźliśmy przepisy prawne, na podstawie których Inspektor Sanitarny ma prawo wydać dyspozycję siłowego wejścia do pomieszczenia, którego nie może skontrolować. Kolejny rok, widać jednak mimo wszystko progres, jeśli chodzi o zatrucia. Z tym, że od razu uprzedzam, że to są dane trudne. Oczywiście monitorujemy też ilość zatruczeń we Wrocławiu. W zeszłym roku i w poprzednim było 80 zatruczeń rozpoznanych przez profesjonalny oddział, bo jak Państwo wiecie, mamy jeden oddział, który leczy zatrucia — w nowym Dolnośląskim Szpitalu Specjalistycznym im. T. Marciniaka. Natomiast z punktu widzenia medycznego bardzo trudno jest rozpoznać i zróznicować zatrucia środkami zastępczymi a innymi środkami. Stąd te statystyki, które zazwyczaj czytamy i oglądamy, można podważyć. Jak to wygląda w praktyce? To było właśnie historyczne, z tego co pamiętam, pierwsze wejście siłowe na ul. Oleśnickiej. Tak wygląda... Tutaj Policja się nie chwaliła, muszę więc naprawdę pokazać, z jakim zaangażowaniem działają Panowie. Wydawałoby się, że te zniszczenia są niepotrzebne. Są potrzebne. One świadczą o tym, jak bardzo zabezpieczone są te pomieszczenia, a poza tym jedynym tak naprawdę sposobem na wyłączenie czasowe takiego lokalu jest jego totalne zdemolowanie. Jeżeli tego lokalu się nie zdemoluje, to na drugi dzień przerywane są plomby i proceder kwitnie od nowa. Jak zmieniły... Tak wyglądają jeszcze kwestie

zajętych środków, pieniędzy, narzędzia oczywiście odpowiednie są w tych w lokalach. Tu specjalnie chcę Państwu zwrócić Państwa uwagę, tak jak wygląda... Jeszcze trzy lata [red. — temu] na kontrolę szły panie z Sanepidu [red. — w wieku] 60+. Poprzednią kierowniczkę wywoziliśmy taksówką od tyłu [red. — budynku] Inspekcji, ponieważ z przodu stało BMW z panami w ciemnych okularach kilka dni. Mam w tej chwili trzecią ekipę, która zajmuje się dopalaczami. Jest to emerytowany już policjant i młoda dziewczyna, która bardzo zaangażowała się w tę kwestię i jest ekspertem, którą wykorzystują już nawet siły zagraniczne. Była niedawno na konferencji w Niemczech. Ale bez Policji, chciałem zwrócić na to uwagę, nic byśmy nie zrobili. Policjanci na szczęście zwiększyli zarówno siły, jak i środki, ażeby z tym procederem walczyć. Bo zwróćcie Państwo uwagę, że jak na początku zaczynaliśmy z czterema policjantami, to tutaj czterech policjantów mogłoby prawdopodobnie po prostu zostać spacyfikowanych przez tego typu sprzęt. Na szczęście teraz troszkę się to zmieniło. Tak dzisiaj wygląda ul. Stawowa. Zwróćcie Państwo uwagę na zabezpieczenia. Stalowe drzwi, dodatkowe mury, które chronią kotwy, ażeby tych drzwi nie można było wywalić. To samo w oknie. To okno podawcze. Przez nie można wejść, ewentualnie wydać towar. Monitoring. Na górze macie, może tego nie widać dobrze, telewizory [red. — z widokiem] z kamer zewnętrznych. I oczywiście specjalny zestaw spustowy do środków zastępczych. O co chodzi? O to, że trzeba utrudnić i opóźnić wejście na tyle, żeby zdążyć pozbyć się tych środków. Policja stosuje bardzo różne, ciekawe metody. Pamiętam jedno wejście, gdzie najpierw Policja weszła do piwnic, odcięła kolanka i nastawiła worki. Chyba się przestępcy zorientowali, ponieważ później było trudno znaleźć narkotyki. Więc zaczęliśmy współpracę z MPWiK, które dostarczyło nam do [red. — tego] specjalne endoskopy. I przed wejściem wsunięto endoskopy, żeby obserwować, skąd lecą te środki. Tak to wygląda. I naprawdę innowacje i pomysłowość przestępców jest olbrzymia. Kary — od 20 000 PLN do 1 000 000 PLN możemy ukarać kogoś, kogo złapiemy. Jak to wygląda w praktyce? Przez te 6 prawie lat w windykacji mamy 851 000 PLN. W windykacji. Nałożyliśmy kar na ok. 2 000 000 PLN, ale to są pieniądze nie do ściągnięcia. Wyegzekwowano na początku naszej kariery 40 000 PLN przez zaskoczenie. Do dzisiaj ten człowiek się sądzi jeszcze, z tego co pamiętam. I ostatnio udało nam się złapać kogoś, kto ma swoje konto, kto ma jakiś majątek. W związku z powyższym rozłożyliśmy 50 000 PLN karę na raty. Spłacił pierwszą w wysokości 3500 PLN. Pozostałe sumy są nie do wyegzekwowania. Urząd Skarbowy, który jest naszą jedyną drogą, po prostu umarza po jakimś czasie te sprawy. I niestety od 6 grudnia 2016 r. stała się rzecz dla mnie, jako dyrektora Inspekcji, bardzo zła, ponieważ po raz pierwszy naliczono nam jeszcze do tego koszty postępowania. To jest kara 150 000 PLN. Wyobraźcie sobie, że jak damy do windykacji 2 000 000 PLN, to ja po prostu położę stację sanitarną na łopatki finansowe, ponieważ to nie są żadne dodatkowe pieniądze. Te pieniądze po prostu musimy wygospodarować z naszego budżetu, który jest bardzo skromny. Tak wygląda nasze prawo. Tutaj może tego nie widać, ale to jest ostatnio zatrzymany wyrok dotyczący człowieka, który utrudniał nam naszą pracę, nie wpuszczając nas do punktu sprzedaży dopalaczy i zerwał plomby. To jest cała formuła dotycząca tego, co powiedziałem. Jak myślicie Państwo, jaką dostał karę? 400 PLN kary plus 70 PLN kosztów sądowych. A i tak jest to postęp, ponieważ jeszcze 1—2 lata temu Prokuratura kazała nam wskazać, kto zerwał plomby. I to nie jest przytyk do Prokuratury, takie mamy prawo. Jakie mamy problemy? Na dzień dzisiejszy są to takie zabezpieczenia, których nawet Policja nie może sforsować. Na ul. Stawową mam wrażenie, że kolejny raz będziemy musieli wchodzić przy pomocy materiałów wybuchowych. A wiadomo, że to stary budynek, więc podejrzewam, że Policja się nie zdecyduje. Ostatnio bodajże 40 min oddział antyterrorystyczny wchodził na ul. Stawową. Jak już wspomniałem, działamy w oparciu o Kodeks postępowania cywilnego. Tak więc te czynności są żmudne, długie, jest wiele procedur, które musimy przestrzegać, mamy ciągłe kontrole. Kontrolował nas Główny Inspektor Sanitarny, Najwyższa Izba Kontroli. Na szczęście wygląda na to, że wszystko było dobrze, bo nasze rozwiązania powoli rozlewają się na cały kraj. Nie jesteśmy organem ścigania, nie mamy więc

narzędzi prawnych do innego postępowania. Jeszcze raz podkreślam, że moi pracownicy nie angażowali się do firmy, gdzie jest oddział specjalny, który będzie walczył z bandytami przy pomocy maczety i pistoletów, tylko przyszli do Inspekcji, która ma kontrolować odpowiednie działania na podstawie odpowiednich przepisów. Co do egzekwowania kar administracyjnych, to już Państwu wspominałem. To też nie jest wina Urzędu Skarbowego. Po prostu to są ludzie, ci złapani, którzy nie mają kont, nie mają żadnych zameldowań. Są po prostu nie do wyegzekwowania normalnymi administracyjnymi drogami. Mówiłem Państwu o tym, że musieliśmy już ewakuować kiedyś naszą poprzednią kierowniczkę, która nie wytrzymała tej presji. A ostatnio opisano nam na wejściowych drzwiach Inspekcji, w którym miejscu, na którym piętrze, gdzie są dopalacze, ponieważ my te dopalacze musimy magazynować. Zrobiliśmy specjalne pomieszczenie na ostatnim piętrze, zabezpieczone mam nadzieję wystarczająco. Ponieważ to nie jest tak, że my te dopalacze możemy zniszczyć. My z każdej próbki bierzemy najczęściej po trzy sztuki, wysyłamy do kosztownego badania, a potem prowadzimy postępowanie, które trwa czasem kilka miesięcy. Jeżeli zniszczymy coś takiego, a okaże się, że jednak nasz przeciwnik ma lepszą kancelarię prawną, to nam zarzuca, że zniszczyliśmy cenny środek. W związku z powyższym stoimy trochę przed dużym problemem. A drugim problemem są oczywiście koszty zniszczenia tych środków. To są koszty, których na razie nikt nam nie chce zrekompensować. Tak że tak to wygląda. Naprawdę chciałbym serdecznie podziękować za współpracę, szczególnie Policji, Straży Miejskiej i MPWiK. To wszystko tak naprawdę koordynuje Pan Prezydent. Tak że jestem głęboko wdzięczny. Jedyne co mogę powiedzieć, to apelować również o to, żeby spróbować uderzyć wyżej. W poprzedniej kadencji, w 2015 r. była podobna sesja. Wtedy Mirce Stachowiak-Różeckiej, która była jeszcze radną, dałem propozycję zmian legislacyjnych, które można by wprowadzić. To był inny czas, inny Rząd. Myślę, że o tym trzeba zapomnieć. Wydaje mi się, że ten Rząd ma siłę do tego, żeby wreszcie wpisać te środki do takiej ustawy, że dać taki instrument Policji, która będzie mogła skutecznie z nimi walczyć. Tak, jak powinno się walczyć z bandytami. Przypomniał mi się jeszcze Pan Redaktor Rybak [red. — Marcin Rybak, dziennikarz „Gazety Wrocławskiej”]. Jemu również należą się podziękowania, ponieważ mam wrażenie, że gdyby nie pewne naciski medialne i zwiększenie wrażliwości na ten problem, to dalej byśmy się borykali z kłopotami. Bo przecież nikt, kto jest w to zaangażowany, nie za bardzo chce robić to z własnej woli. Tak że serdecznie wszystkim dziękuję i liczę na to, że jakoś uda się to wszystko jakoś wyrównać. Mamy wielką satysfakcję, bo po pierwsze cały czas powtarzam swoim pracownikom, że te wszystkie spuszczone do kanału dopalacze i te zajęte to jest wiele istnień ludzkich, które uratowali. To samo dotyczy ilości punktów. To już o wiele łatwiej opanować. Ale przy tym stanie prawnym to będzie walka z wiatrakami. Stąd potrzebne są kompletnie nowe rozwiązania prawne. Jeżeli ktoś chciałby zobaczyć filmiki, jak to wygląda w praktyce, to na pulpicie [red. — komputera] zostawiam, bo myślę, że szkoda [red. — teraz] czasu, ale są naprawdę ciekawe. Prawie jak z filmów gangsterskich.

Zastępca Naczelnika Dolnośląskiego Urzędu Celno-Skarbowego Piotr Dattner:

Tak troszkę wstępnie tylko powiem, że nasza instytucja istnieje od 1 marca 2017 r., kiedy zostały połączone trzy instytucje: Izba Skarbowa, Izba Celną i Urząd Kontroli Skarbowej. Powstała Izba Administracji Skarbowej i Dolnośląski Urząd Celno-Skarbowy jeżeli chodzi o teren Dolnego Śląska. W ramach naszych zadań, które wykonujemy, tak naprawdę można powiedzieć, że my jesteśmy w drugiej linii. Zabezpieczamy przywóz tych dopalaczy, jak to można krótko powiedzieć, spoza granic Unii Europejskiej. Głównie skupiamy się na kontrolach prowadzonych w firmach kurierskich, tam gdzie schodzą paczki międzynarodowe i tam następuje kontrola. Jak już moi poprzednicy wspomnieli, mamy podpisane porozumienie z 2011 r., które na dzień dzisiejszy jeszcze obowiązuje jak najbardziej. Bo szef Krajowej Administracji Skarbowej przejął zobowiązania szefa Służby Celnej między innymi i tam jest właśnie zapisane, że w ramach tych porozumień dokonujemy kontroli.

W przypadku stwierdzenia, że takie środki są gdzieś w przesyłkach pocztowych, następuje z naszej strony najpierw badanie w naszych laboratoriach, które mamy w całym kraju. Ale niestety nie mamy autoryzacji, jeżeli chodzi o te wszystkie badania. I tylko jest to taka próbka polowa. Na podstawie tej próbki polowej, jeżeli stwierdzimy, że w danym środku jest zawarte to, co jest zabronione w rozporządzeniu, to wtedy przekazujemy [red. — sprawę] właśnie do Państwowej Inspekcji Sanitarnej w celu dalszego prowadzenia. Niestety tu też musimy potwierdzić, że w momencie stwierdzenia w przesyłkach, że takie środki są, niestety nie zdarza się tak, żeby odbiorca w jakiś sposób w ogóle potwierdził to. Nasze ustalenia i wezwania... Wychodzi na to, że osoby, które dostają [red. — paczkę], potwierdzają, że ta paczka nie jest do nich adresowana, nie znają osoby, która jest nadawcą tej paczki i tak naprawdę towar zostaje u nas i docelowo, jeżeli jest [red. — zakazany ustawowo] faktycznie, to zostaje zniszczony na koszt Skarbu Państwa. Jeżeli chodzi o prowadzenie takich akcji, to tylko i wyłącznie w 2015 r. i 2016 r. jeszcze jako Izba Celną prowadziliśmy akcję promocyjną. Były rozwieszone plakaty na oddziałach celnych, jak również przekazywane do szkół, na temat dopalaczy. A na bieżąco realizujemy spotkania w szkołach, gdzie występują nasi przewodnicy psów, ale to jest bardziej pod kątem narkotyków. Ale również jest pogadanka, jeżeli chodzi o środki odurzające, co powodują i co się może przy tym dziać. Jeżeli chodzi o podstawę prawną, to nie będę wymieniał, bo mniej więcej wszyscy pracujemy na tej samej ustawie. Wszystkie podstawy prawne tak samo nas obowiązują. My mamy jedynie szerzej to, że możemy kontrolować wszystkie towary, które wpływają spoza Unii Europejskiej. I to jest główny nasz cel. To jest bodajże art. 44d Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Jeżeli chodzi jeszcze o nasze dodatkowe działania, to w 2017 r. weszła [red. — w życie] również ustawa dotycząca monitorowania przewozu towarów przez Polskę. Mamy na dzień dzisiejszy, jeżeli chodzi o Dolny Śląsk, cztery stałe punkty kontrolne, gdzie dziennie dokonujemy około 200 kontroli samochodów, jak również środków dużych transportowych, w których również niezależnie od tego, że sprawdzamy pod swoim kątem, są również kontrolowane jeżeli chodzi o środki, które mogą być tam przewożone. Do tego też są wykorzystywane psy służbowe, tylko niestety jeżeli chodzi o dopalacze, to jest to utrudnione z uwagi na to, że nie zawsze są tam substancje narkotyczne, które potrafi pies wykryć. Jeżeli chodzi jeszcze o to, co możemy zrobić w ramach osób, które zajmują się tym handlem... Niestety w tamtym roku były prowadzone trzy takie sprawdzenia z naszej strony pod kątem nieudokumentowanych źródeł przychodu i niestety w żadnym przypadku nie zostało to potwierdzone, że takie źródła powstają. Są to osoby, które tak naprawdę tylko i wyłącznie swoją osobą się podpisują pod tym, nie posiadają nic i tak naprawdę nie ma możliwości, żeby cokolwiek z tego ściągnąć.

Pełniący Obowiązki Dyrektora Delegatury NIK we Wrocławiu Radosław Kujawiński: [W trakcie swojego wystąpienia pełniący obowiązki Dyrektora posiłkował się prezentacją multimedialną] Bardzo dziękujemy za zaproszenie. Chcielibyśmy Państwu przedstawić jeden z ważniejszych raportów z kontroli przygotowanych w ostatnich latach w Delegaturze NIK we Wrocławiu, a mianowicie raport z kontroli przeciwdziałania sprzedaży dopalaczy. Była to kontrola ogólnopolska, koordynowana przez Delegaturę NIK we Wrocławiu. Koordynatorem tej kontroli był obecny tutaj razem ze mną doradca ekonomiczny w Delegaturze NIK we Wrocławiu, Pan Krzysztof Całka. Myślę, że problemu za bardzo przedstawiać nie trzeba. Wiele tutaj już zostało powiedziane o tym, jak ważny jest problem przeciwdziałania sprzedaży dopalaczy. Natomiast kilka faktów, które bezpośrednio wskazywaliśmy jako uzasadnienie podjęcia przez nas kontroli, warto wymienić. Nasza kontrola to fotografia systemu przeciwdziałania walki z dopalaczami za lata 2010—2016. Tutaj punktem wyjścia dla nas był rok 2010, kiedy to problem zatruć dopalaczami bardzo się nasilił. I jest to przełomowy rok, w którym administracja podjęła szeroko zakrojone działania zmierzające do przeciwdziałania temu negatywnemu zjawisku. Tutaj zgodnie z wolą ustawodawcy zadania te powierzone zostały Państwowym Inspektorom Sanitarnym. Ustawodawca uznał, że wprowadzanie do obrotu środków zastępczych stanowi delikt

administracyjny i powinno być ścigane to na drodze administracyjnoprawnej. Pomimo tych działań liczne doniesienia medialne wskazywały na to, że cały czas dopalacze są dostępne w obrocie, są liczne przypadki zatruć tymi substancjami. Kolejna nowelizacja, kolejna taka przełomowa data to rok 2015, kiedy wprowadzono nowe definicje, rozszerzono katalog substancji stanowiących dopalacze, dopisano do tej listy nowe substancje. Natomiast pomimo tych działań skład dopalaczy może być bardzo szybko w bardzo łatwy sposób modyfikowany. Te substancje, obecnie też nazywane nowymi narkotykami, w obowiązujących w Polsce regulacjach mogą im się bardzo szybko wymykać. Tutaj każda zmiana składu powoduje, że dana substancja przestaje już być substancją zakazaną, bo nie jest na liście. Tak więc ta dynamika, dynamika szybko rozwijającego się rynku, nie pozwala do końca skutecznie administracji przeciwdziałać temu w drodze instrumentów, w które są one wyposażone. Wszystkie te przesłanki skłoniły nas bezpośrednio do tego, żeby tym tematem się zająć. W toku kontroli poszukiwaliśmy odpowiedzi na pytanie, czy działania organów administracji publicznej ograniczyły dostępność środków zastępczych i ich dystrybucję. W ramach poszukiwania odpowiedzi na to pytanie skupiliśmy się na celach szczegółowych dotyczących rozwiązań prawnych, działań organów administracji, ich współpracy pomiędzy sobą, a także nadzoru nad wszystkimi procedurami związanymi z przeciwdziałaniem sprzedaży dopalaczy. Kontrolą objęliśmy szereg jednostek, które zajmują się walką z dopalaczami. Przede wszystkim jednostki centralne: Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Zdrowia, Główny Inspektorat Sanitarny, Komendę Główną Policji, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji, Stacje Sanitarno-Epidemiologiczne i też Izby Celne wówczas jeszcze istniejące. Kontrola planowa była poprzedzona kontrolą rozpoznawczą, tak że tutaj jest szerokie spektrum jednostek, szeroki przekrój tego, w jaki sposób w strukturach administracji przeciwdziałanie dopalaczom miało miejsce. W wyniku naszej kontroli przede wszystkim dokonaliśmy zbiorczego podsumowania zatruć w latach 2010–2016. Według naszych danych ich łączna liczba wyniosła ponad 16 000. Wprawdzie w 2010 r. spadła — tutaj może na kolejnym slajdzie będzie to lepiej widać, ponieważ jest to zobrazowane wykresem. W 2010 r. na skutek tych zintensyfikowanych działań, na skutek akcji zamykania sklepów z dopalaczami liczba zatruć spadła. Natomiast jednak te działania okazały się krótkotrwałe. W kolejnych latach, jak widać na slajdzie, te zatrucia z powrotem nabierały istotnej intensyfikacji, aż do poziomu krytycznego, który był w 2015 r. Ten szczyt jest związany też z tym, że wiadome już było wtedy, że nadchodzi zmiana prawa. Nadchodzi zmiana prawa, która związana była z rozszerzeniem katalogu substancji zakazanych. W związku z tym to są nasze uzasadnione przypuszczenia, że sprzedawcy dopalaczy puszczali na rynek, żeby pozbyć się tych środków, o których wiedzieli, że zaraz zmiana prawa uczyni je zakazanymi. Stąd ten szczyt. I potem znowu następuje spadek zatruć. Tak więc to zjawisko fluktuowało. Natomiast istotna tutaj jest tendencja rosnąca. I mimo tego, że po początkowej akcji te wartości spadały, to proszę zobaczyć, że jednak mimo wszystko odnotowujemy tutaj bardzo duży wzrost zatruć. Tutaj w parze z tymi zatruciami idą wydatki na przeciwdziałanie sprzedaży dopalaczy. Te dwie linie prawie się pokrywają, więc kompatybilne do stwierdzonych przypadków jednak są te działania, które administracja podejmowała. Kwestia bardzo istotna, fundamentalna w tej mierze — głównym instrumentem represyjnym państwa w walce z dopalaczami, tak jak już wspominał tutaj Pan Inspektor Paweł Wróblewski, są administracyjne kary pieniężne. W tych jednostkach, które kontrolowaliśmy, w skali podmiotów skontrolowanych, to jest tych kilka Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych, nałożono kary 13 100 000 PLN, a wyegzekwowano tylko 600 000 PLN. Natomiast jeszcze bardziej porażające są dane w skali kraju. W latach 2010–2016 prawie 65 000 000 PLN kar nałożonych, a tylko niecałe 2 000 000 PLN wyegzekwowane. To jest 2,8%. Jest to jeden z elementów, które wskazują na rzeczywistą bezkarność osób handlujących dopalaczami. Natomiast rzeczywiście, ustalenia naszej kontroli potwierdzają to, co mówił Pan Inspektor Paweł Wróblewski. Bezskuteczność egzekucji związana jest

z tym, że do obrotu dopalacze wprowadzają osoby, które są de facto, mówiąc kolokwialnie „słupami”. To są osoby, które nie posiadają żadnego majątku, pomimo działań egzekucyjnych podejmowanych przez Urzędy Skarbowe nie można nic od tych osób wyegzekwować. I co więcej, tutaj też potwierdziliśmy to w wyniku naszej kontroli, że rzeczywiście w przypadku bezskuteczności egzekucji kosztami takich egzekucji były obciążane Stacje Sanitarно-Epidemiologiczne. Stwierdziliśmy, że nakłady rzeczowe na przeciwdziałanie dopalaczom były zwiększane w okresie objętym kontrolą, natomiast nie szło to w parze ze znaczącym zwiększeniem zatrudnienia. I też limity wydatków w poszczególnych jednostkach szczególnie nie wzrastały. Tu w szczególności dotyczy to badań. Tutaj już o tym była mowa. Rzeczywiście, my to też możemy potwierdzić. Był problem z finansowaniem badań zatrzymanych produktów. Rola innych organów. Tutaj trzeba powiedzieć, że zgodnie z obowiązującym prawem podstawowym organem, który powinien przeciwdziałać sprzedaży dopalaczy, jest Inspekcja Sanitarna. Działania Policji i działania Służby Celnej były tylko działaniami pomocniczymi. One nie były ukierunkowane bezpośrednio na przeciwdziałanie sprzedaży dopalaczy. Najczęściej związane to było z innymi czynnościami służbowymi wykonywanymi przez te organy. Zrobiliśmy też w toku tej kontroli w pełnym naszym raporcie, do którego link przekazaliśmy i w razie potrzeby służymy oczywiście ponownie tymi formacjami szczegółowymi, przeprowadziliśmy badania ankietowe wśród różnych grup respondentów, m.in. wśród młodzieży szkolnej i wśród studentów. Zapytaliśmy, kto jest organem powołanym do walki z dopalaczami. I znakomita większość respondentów, to było ponad 80%, odpowiedziało, że organem właściwym do walki z dopalaczami jest Policja. To jest myślenie kierunkowo słuszne. Natomiast wiadomo, jak jest. Jest Sanepid, na Sanepidzie głównie spoczywało to zadanie i spoczywa nadal, ponieważ przepisy w tym zakresie nie uległy zmianie. Nasze wątpliwości wzbudził obowiązujący model budowania katalogu substancji kontrolowanych. On jest oparty na dopisywaniu do listy substancji kolejnych, nowo zidentyfikowanych i przebadanych substancji, które zawierają szkodliwe wnioski. Biorąc pod uwagę dynamikę, możliwość bardzo szybkiej zmiany składu dopalaczy, ta procedura okazuje się nieprzystająca do realiów. Powoduje ona, że organy państwa pozostają zawsze o krok w tył za podmiotami, które wytwarzają i wprowadzają do obrotu dopalacze. Ponadto zidentyfikowaliśmy także liczne bariery i ograniczenia uniemożliwiające sprawowanie Inspekcji Sanitarnej skutecznego nadzoru nad środkami zastępczymi. Najistotniejsza z nich to przede wszystkim długotrwała i obwarowana licznymi wymogami procedura administracyjna. I tutaj potwierdza się to, o czym wspominał Pan Inspektor Wróblewski. Stwierdziliśmy w skrajnym przypadku, że jedna sprawa administracyjna trwała ponad 1300 dni, to jest blisko 4 lata. Bardzo łatwo jest obejść i lekceważyć wydawane decyzje administracyjne, ponieważ firmę zawsze można zamknąć i otworzyć pod nowym szyldem następnego dnia. Mimo to jednak tutaj trzeba to powiedzieć, że mimo tych ograniczeń Powiatowi Inspektorzy Sanitarni starali się wydawać decyzje. To nie jest tak, że oni nie działali, bo oni działali i w ramach posiadanych kompetencji starali się robić, co mogli. Statystyka wydanych decyzji w latach 2010–2016 widoczna jest na slajdach. Tak że niewątpliwie te działania były podejmowane przez inspektorów. Tutaj na schemacie staraliśmy się zilustrować, jak skomplikowany jest proces wydawania tych decyzji. Jak widać, ciężko wchodzić w szczegóły. Po prostu ta ścieżka proceduralna jest tak skomplikowana, że naprawdę trudno oczekiwać, żeby łatwo było takie postępowanie przeprowadzić. Zwłaszcza, że na końcu, i po prawej stronie w zielonym rombie to widać, na końcu czeka nas „nagroda” w postaci obciążenia organu wydającego decyzje kosztami egzekucyjnymi. W pewnej mierze stwierdziliśmy nieprawidłowości związane z wydawaniem tych decyzji. Natomiast biorąc pod uwagę tę skomplikowaną procedurę, to też jest to pewnego rodzaju wyjaśnienie tego, że takie rzeczy mogły wystąpić, zwłaszcza że ta procedura była nowa, ciągle ewoluowała, a przeciwnik był niewątpliwie przeciwnikiem trudnym. Bardzo ważna sprawa, czyli zniszczenie produktu. Stwierdziliśmy, że te produkty, które są zatrzymywane, są ciągle magazynowane. Właściwie nie zostały one zniszczone. Być może w dalszym ciągu nie są niszczone, tego nie wiemy. My zatrzymaliśmy się

na 2016 r. Tutaj jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest też nie do końca jasna sytuacja, jeżeli chodzi o konstytucyjność podstawy prawnej, która umożliwia Sanepidowi niszczenie tych produktów. I druga kwestia, już samo fizyczne przechowywanie wyników kontroli, ujawniliśmy przypadki bardzo rozmaitego przechowywania tych substancji. W niektórych miejscach, i to widać po prawej stronie, była to np. szafa pancerna. I w ten sposób można przyjąć za właściwy. Natomiast były takie przypadki, kiedy dopalacze były po prostu schowane w zwykłej szafie biurowej. Najbardziej kuriozalnym przypadkiem, który stwierdziliśmy w jednej z jednostek, było to, że zatrzymane w sklepie dopalacze zostały oddane pod dozór sprzedawcy i pozostawione w sklepie. Tak jak już tutaj we wcześniejszych prezentacjach było wspomniane, dokumentem, który formalizował zasady współpracy organów państwa, było specjalne porozumienie podpisane pomiędzy kluczowymi instytucjami, które biorą udział w walce z dopalaczami. Stwierdziliśmy, że o tyle, o ile w początkowym okresie jego obowiązywania to jeszcze funkcjonowało, to z powodu zmieniających się okoliczności faktycznych i prawnych wraz z upływem czasu to porozumienie traciło swoje swoją aktualność. Naszych większych uwag nie wzbudził nadzór, który nad jednostkami poddanymi kontroli był sprawowany. Natomiast jednak tutaj po stronie Głównego Inspektoratu Sanitarnego były pewne opóźnienia w opracowywaniu dokumentacji. Ale to nie jest aż tak ważne. Zwróciliśmy też uwagę, że istotnie bardzo liczne akcje profilaktyczne, uświadamiające szkodliwość dopalaczy, były przeprowadzane przez rozmaite instytucje. Jest to bardzo dobra praktyka, są to rzeczy pożyteczne. Jednostki, które kontrolowaliśmy, brały udział w takich akcjach. Natomiast według naszych badań ankietowych blisko 90 % respondentów wyraziło pogląd, że argumenty przedstawione w trakcie spotkań profilaktycznych przekonały ich, by nie używać dopalaczy. Tak to wyglądało w badaniach ankietowych. Te wszystkie ustalenia kontroli doprowadziły nas do sformułowania opisowej oceny ogólnej kontrolowanej działalności. Nie będę jej przytaczał w całości. Najistotniejszą rzeczą, myślę, że jest wskazanie na to, że uregulowania prawne, które nakładały głównie na Państwową Inspekcję Sanitarną obowiązki w zakresie przeciwdziałania wytwarzania i wprowadzania do obrotu dopalaczy przy zastosowaniu norm prawa administracyjnego, nie przełożyły się na trwałe zapobieganie temu zjawisku. Też procedura budowania katalogu substancji kontrolowanych okazała się nieefektywna. Tutaj przez ponad cztery lata nie rozszerzono listy substancji kontrolowanych. Przez długotrwałość tego procesu nie był on procesem skutecznym. Wskazaliśmy też, że zgodnie z obowiązującą procedurą budowania katalogu substancji kontrolowanych specjalny zespół, który się tym zajmuje, przed sformułowaniem tej listy podaje ją do publicznej wiadomości, co umożliwia sprzedawcom dopalaczy opracowanie z wyprzedzeniem i wprowadzeniem na rynek nowych produktów, które już nie będą objęte sankcjami. Według nas, w końcu, uprawnienia Inspekcji Sanitarnej były nieadekwatne w stosunku do podmiotów, które prowadziły działalność związaną ze sprzedażą dopalaczami. Zasoby kadrowe i środki finansowe dedykowane na realizację zadań było ograniczone, a przepisy nie nadążały za dynamicznymi zmianami na rynku dopalaczy. Sanepid nie dysponował narzędziami, które umożliwiałyby skuteczne przeciwdziałanie niestacjonarnym kanałom dystrybucji. To jest bardzo ważne, ponieważ w wyniku działań administracji ukierunkowanych na likwidację sklepów ta działalność w coraz szerzej przenosiła się do punktów sprzedaży dilerkiej, punktów mobilnych, ale też do Internetu. O tyle, o ile zaczęto sobie radzić w miarę dobrze ze stacjonarnymi punktami sprzedaży, to nie do końca dobrze i w ogóle nie można było opanować i nie można dalej opanować Internetu. Internet jest obszarem nieprzebranym. Tutaj przede wszystkim naszą uwagę zwróciły polskojęzyczne domeny internetowe, które są zarejestrowane poza granicami kraju. Ten problem jest dalej problemem nierozwiązanym. Jeżeli chodzi o efekty kontroli, to rzeczywiście środki zastępcze, dopalacze zabezpieczano. Natomiast efekty zamykania sklepów okazały się krótkotrwałe. Znacząca część substancji z powodu przewlekłości prowadzonych postępowań, z powodu braku środków na ich zbadanie, a także wątpliwości prawne co do możliwości ich zniszczenia zalegała latami w magazynach Policji albo Sanepidów. O skuteczności kar już mówiłem. Konkluzja nie jest konkluzją zbyt optymistyczną.

W ocenie Najwyższej Izby Kontroli wszystkie te okoliczności skutkowały rzeczywistą bezkarnością podmiotów, które zajmują się procederem wprowadzania do obrotu dopalaczy. Kluczowy wniosek, kluczowa rekomendacja Najwyższej Izby Kontroli sformułowana w wyniku naszych badań: do Prezesa Rady Ministrów złożyliśmy wniosek o zainicjowanie międzyresortowych działań, które miałyby na celu wypracowanie i wdrożenie optymalnych narzędzi oraz systemowych rozwiązań prawnych zapewniających realne ograniczenie podaży środków zastępczych. I tutaj najlepszą drogą według Najwyższej Izby Kontroli do tego byłoby podjęcie inicjatywy legislacyjnej, która zmierzałaby do zdefiniowania w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii pojęcia „środek zastępczy” w taki sposób, aby wytwarzanie, wprowadzanie do obrotu i przywóz substancji określanych ogólnie aktualnie jako „środki zastępcze” oraz nowe substancje psychoaktywne podlegała odpowiedzialności karnej. Tutaj nie będę [red. — mówi] o wnioskach do Ministra Zdrowia i sygnatariuszy porozumienia. O nich szerzej mogą Państwo w informacji o wynikach kontroli [red. — przeczytać]. Wniosek o zmianę prawa był wnioskiem kluczowym. Ten wniosek spotka się z aprobatą jego adresatów. Informacja o wynikach kontroli ukazała się 3 czerwca 2017 r., a już 8 czerwca 2017 r. Minister Zdrowia zapowiedział powołanie specjalnego zespołu, który zajmie się zmianami prawa. Taki zespół został powołany, był to zespół interdyscyplinarny. W jego skład weszli przedstawiciele kilku resortów. Od listopada 2017 r. trwają prace legislacyjne związane z projektem ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, które kierunkowo są zgodne z wnioskiem, który postawiła Najwyższa Izba Kontroli. Jak na razie prace te się nie zakończyły. Czas pokaże, co będzie dalej.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Zgodnie z moją decyzją powiadomiliśmy także o terminie i tematyce dzisiejszej sesji Wojewodę Dolnośląskiego oraz Prokuraturę. Naszym gościem jest pan Maciej Nitra z Wydziału I Śledczego Prokuratury Okręgowej, który zwrócił się o możliwość zabrania głosu. Zapraszamy, Panie Prokuratorze.

Prokurator Maciej Nitra: To wielki zaszczyt dla mnie, że mogę przed Państwem wystąpić. Dowiedziałem się o tym, że tu zostałem zaproszony, wczoraj, dlatego bardzo przepraszam, ale nie będę miał takich plansz do wyświetlenia. Chciałem króciutko tylko odnieść się do moich przedmówców. Odnośnie do tego, że się zmieni prawo i będzie nam od razu lepiej, to uważam, że to jest ciężka sprawa. Uważam, że prawo w miarę jest... w miarę mamy system prawny. Pochwalę się, dobrze... Jako pierwszy w Polsce skierowałem akt oskarżenia za dopalacze. Sprawa dotyczy lombardu przy ul. Prądyńskiego. Doprowadziłem do skazania z art. 165 i teraz wiem, że inni prokuratorzy też idą tą drogą i robią postępowania z tego art. 165. To nie jest miejsce, żebym opowiadał o tym art. 165, ale uważam, że ten artykuł łącznie z innymi uregulowaniami tak nam zamyka system prawny, że praktycznie jesteśmy w stanie ścigać wszystkie dopalacze. Jest kwestia... Jeżeli jesteśmy w stanie to zrobić... Z punktu widzenia prawnego udowodniłem, że po prostu było skazanie i już. To dlaczego tego nie robimy? Tu jest problem. Jestem z Prokuratury Okręgowej delegowanym, a jestem też koordynatorem od spraw dopalaczy. Zastanawiałem się, poprosiłem Prokuratury Rejonowe, żeby podały mi, ile takich spraw jest prowadzonych, dlatego że chciałem zobaczyć, co w tych sprawach jest, dlaczego to właśnie nie idzie. Chcę pozostawić wątek ul. Stawowej, bo to jest osobny problem, ponieważ tam postępowanie jest prowadzone przez Prokuraturę Krajową i jest taka zasada, że jeżeli już ktoś prowadzi [red. — sprawę], to nikt mu się tam nie wpycha w to samo postępowanie, żeby szkód nie narobić. Tak że ul. Stawowa to jest odrębny problem. Otóż dostałem informację że Prokuratura Rejonowa Wrocław—Stare Miasto prowadzi cztery czy pięć postępowań dotyczących ul. Stawowej. W pozostałym zakresie w prokuraturach nie ma żadnych postępowań z zakresu dopalaczy. Chciałem zobaczyć te postępowania, przejrzeć i zobaczyć, jak to wygląda, czy idzie, czy nie idzie. Tak że nie ma postępowań. Tak że może też tak do tego podejźmy, że korzystając z tego, że jestem przed Państwem, to może jakoś wzmóc tutaj społeczność lokalną,

żeby takie zawiadomienie np. były do Policji, żebyśmy wymagali od Policji do Prokuratury, żeby do postępowania były [red. — przekazywane]. Bo prawo jest takie, że generalnie możemy sobie poradzić z dopalaczami. To postępowanie, które prowadziłem, to rzeczywiście było tak, że w pobliżu [red. — punktu sprzedaży dopalaczy] był szpital. Pan Marcin Rybak się naśmiewał z Policji, że tutaj [red. — znajduje się] szpital, gdzie właśnie są przypadki [red. — zatruc], a tu zaraz obok jest ten punkt z dopalaczami. Policjanci rzeczywiście przejęli [red. — się], razem zrobiliśmy to postępowanie. Ale to była ścisła współpraca. W tej chwili widzę, że nie ma przełożenia takiego. Prokuratury nie mają tych zawiadomień. Tak że może by uaktywnić społeczność lokalną, że tam, gdzie są takie punkty, tam, gdzie je widzą, bo to widać, ludzie pierwsi dostrzegają, że coś się dzieje, to po prostu zachęcam do tego, żeby Państwo w swoich społecznościach zachęcali do składania takich zawiadomień. Ja ze swojej strony, z Prokuratury, zapewniam, że takie postępowania na pewno będą do samego końca porządnie zrobione. Co jeszcze mogę powiedzieć? Może jakieś pytania Państwo mają do Prokuratury odnośnie do tych postępowań?

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: W dalszej części sesji będzie dyskusja i wtedy będzie można się wypowiedzieć.

Prokurator Maciej Nitra: Przepraszam, że się tak nie przygotowałem. Ale chciałem właśnie zachęcić do składania takich zawiadomień do Policji i do Prokuratury.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Dziękuję bardzo, Panie Prokuratorze i bardzo przepraszam, że w tak późnym terminie [red. — wysłaliśmy zawiadomienie]. Ale zgodnie z naszym Statutem nasze sesje nadzwyczajne są naprawdę nadzwyczajne. Wszystko musimy w ciągu kilku dni załatwić. Może warto zastanowić się [red. — nad tym], żeby może ten termin zwiększyć do 10 dni czy do 2 tygodni.

Prokurator Maciej Nitra: Ja jeszcze króciutko. Może jeżeli w takim razie ktoś będzie chciał mnie zapytać o coś, to zapraszam. Prokuratura stoi otworem i bardzo chętnie możemy przyjmować i możemy dyskutować. Tak że zachęcam do współpracy przede wszystkim Państwa, do współpracy w ujawnianiu tego typu przestępstw. To jest pomoc w ściganiu.

V. Dyskusja i głosowanie nad przyjęciem projektu apelu do Prezydenta Miasta Wrocławia o podjęciu przeciwdziałania handlu dopalaczami na terenie Miasta Wrocławia w lokalach użytkowych oraz budynkach mieszkalnych będących w zasobach gminnych - druk nr 1343/18

Radny Jerzy Sznerch: Ten proceder cały funkcjonuje w naszym mieście i w naszym kraju od 2007 r. Kulminacyjny moment był w 2015 r. To tutaj pokazywali Panowie z NIK-u. Myślę, że Pan, Panie Prokuratorze, krótko mówił, ale bardzo optymistycznie i to bardzo cieszy. Pozostali Panowie jakby tak bali się tego tematu. Nie ma co się bać, trzeba walczyć. I, Panie Prokuratorze, dziękuję za pozytywne wystąpienie. Na wstępie chciałem przeprosić Rady Osiedla Przedmieścia Świdnickiego i Przedmieścia Oławskiego. Tam popełniłem błąd, dlatego że napisałem, że wnioskodawcą było Przedmieście Oławskie. Przedmieście Świdnickie było wnioskodawcą. Wobec powyższego... Ale na Przedmieściu Oławskim też Wam podam adres, gdzie funkcjonują dopalacze — ul. Prądyńskiego. Akurat poinformowałem już Policję. Tak że tam też proceder funkcjonuje. Dzisiejszą sesję wspiera bardzo aktywnie szczególnie Przedmieście Świdnickie. Efektem aktywności ich było spotkanie, które się odbyło właśnie na terenie Przedmieścia Świdnickiego. Tam otrzymaliśmy informację od Policji. Konsekwencją tego spotkania było spotkanie w Liceum Ogólnokształcącym nr IX, gdzie Rada Rodziców i dyrekcja szkoły byli zdesperowani, że coś trzeba zrobić w tym temacie. Jako radny trzy lata temu złożyłem wniosek do budżetu miasta o zakup urządzenia do wykrywania substancji psychotropowych

zabronionych, czyli TruNarc. TruNarc został zakupiony, jest na wyposażeniu Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu i jest wykorzystywany 24 godziny na dobę. Tak on funkcjonuje. Ten TruNarc natychmiast pokazuje, czy materiał jest zabroniony, czy nie jest zabroniony. Nie robi się tego na zasadzie menzurki i badań, tylko TruNarc [red. — to] wykazuje i ewentualnie można natychmiast wydrukować ten zasób, który został znaleziony. Praktykowaliśmy na Komendzie Miejskiej i sprawdzaliśmy, jak to funkcjonuje. Efekty dają niesamowite, a grupa, która zajmuje się walką z narkotykami w mieście Wrocławiu, to proszę mi wierzyć, że łyżki mieli w oczach, jak zobaczyli to urządzenie. Nie dlatego, że ono jest takie, tylko dlatego, że jest skuteczne. I ukłon w kierunku Pana Prezydenta miasta Wrocławia, że przychylił się do tego projektu i „klepnął” ten projekt, żeby został wprowadzony. Duże uznanie. W siedzibie Straży Miejskiej Wrocławia odbyło się spotkanie przy udziale służb mundurowych, skarbowych i Sanepidu. To było chyba 2,5 roku. I dyskutowaliśmy na temat tego, co zrobić z tym trudnym problemem. Były różne propozycje, ale próbowaliśmy coś wypracować wspólnego. Kiedy zauważyłem, jak szybko rozwija się proceder powstawania punktu sprzedaży tzw. dopalaczy — wiem, że to jest nieprawidłowe słowo, ale będę go używać, dlatego, że jest ono najbardziej popularne — podjąłem działania, których celem była likwidacja tych lokali. Podaję przykłady: ul. Słowiańska, ul. Roosevelta, ul. Oleśnicka. Ten ostatni wymagał bardzo aktywnej współpracy mieszkańców oraz służb mundurowych. Proszę sobie wyobrazić, że tam nawet kółko różańcowe z Parafii pw. Opieki Świętego Józefa było zaangażowane. Kółko różańcowe, te tzw. mohery, chodziły tam bardzo aktywnie i odmawiały różaniec. Skutecznie? Daj Boże, żeby tak było. Na posiedzenie Komisji Praworządności i Bezpieczeństwa zaprosiłem mieszkankę. Ona dzisiaj tu jest. [...] Ukłon w kierunku Pani, bo Pani również się mocno angażowała w tym kierunku. Koleżanki i Koledzy na Komisji mieli możliwość zapoznać się z tym problemem. Kiedy Rada Osiedla Przedmieście [red. — Świdnickie] zaprosiła mnie na spotkanie do siedziby, to omawialiśmy tam sprawę związaną z ul. Stawową, ponieważ ten temat jest w ich kompetencji. To, co usłyszeliśmy od dyrektora szkoły, co usłyszeliśmy od Rady Rodziców... Rodzice boją się. „Dziewiątka” kiedyś miała bardzo dobrą renomę i podejrzewam, że dalej ma, ale niestety ten lokal [red. — punkt ze sprzedażą tzw. dopalaczy] również ma wpływ na tą młodzież, która tam jest. A wynik badań NIK — 63% młodych ludzi wyraziło informację, że miało kontakt z dopalaczami. I to jest przedział wiekowy między gimnazjum a liceum. Po tych spotkaniach Rady Osiedla Przedmieścia Świdnickiego i Nadodrza podjęły uchwały o zobligowaniu Prezydenta miasta Wrocławia do skutecznego działania w tej materii. Poprosiłem Kolegów z Klubu Radnych Prawa i Sprawności o podpisanie petycji. Na mocy uchwał tych rad jako Klub wystąpiliśmy z petycją popartą podpisami również mieszkańców. Mieszkańcy podpisali się pod tym, czyli sąsiedzi tego lokalu szczególnie. Odpowiedź, jaką otrzymaliśmy, z punktu prawnego jednoznacznie uniemożliwia wprowadzenie do porządku obrad sesji Rady Miejskiej tej petycji. Zgadza się, słusznie, nie mogliśmy tam zobligować Pana Prezydenta, bo Rada Miejska nie jest kompetentna obligować Pana Prezydenta do tego typu działań. Co zrobiłem? Poprosiłem Pana Prezydenta Rafała Dutkiewicza o spotkanie w przedmiotowej sprawie. Spotkamy się, spotkamy się, spotkamy się i nie udało się doprowadzić do tego spotkania, więc zwróciłem się do Koleżanki i Kolegów z Prawa i Sprawiedliwości o poparcie wniosku o sesję nadzwyczajną, co się ziściło w dniu dzisiejszym. Przygotowałem apel w oparciu o przykład łódzki. Jestem przekonany, że ten problem to nie legitymacja partyjna. To problem naszego miasta, z którym musimy się zmierzyć. Jestem też w kontakcie, to co Pan z NIK mówił, z Rządem, tzn. z zespołem [red. — Zespół ds. oceny ryzyka zagrożeń dla zdrowia lub życia ludzi związanych z używaniem nowych substancji psychoaktywnych]. Tam się dużo zmieniło. Poprzednio było tak, że ustawowo to regulowano, a w tej chwili zespół może wydać decyzje [red. — uchwały], że dany środek jest zakazany. Szybciej to troszeczkę działa, bo bez ustawy. Tak że to w ten sposób jest regulowane. Złożyłem też poprzez posła naszego interpelację w tej sprawie, ponieważ widzę pewne rzeczy, w których trzeba byłoby coś tam poprawić. Dostałem odpowiedź. Po części mnie satysfakcjonuje, a po części jeszcze nie. Ale to jest inna sprawa. Uczestniczyłem w spotkaniu również z Ministrem Spraw

Wewnętrznych i z Panem Wiceministrem również. Też dyskutowałem na ten temat i pewne rzeczy proponowałem. Proszę na zakończenie o poparcie tego apelu. Skuteczne jego wdrożenie da jakiś efekt. Do Prezydenta Dutkiewicza... W związku z tym, że Rafała nie ma, to do Wojtka [red. — Wiceprezydenta Wrocławia, Wojciecha Adamskiego] się zgłoszę. Do końca kadencji pozostało jeszcze dużo czasu, żeby coś zrobić, aby Prezydent Rafał Dutkiewicz otrzymał przydomek Giuliani Wrocławia. Jest szansa na to. Chciałabym podziękować wszystkim obecnym gościom, którzy angażowali się w tym temacie, udzielali mi wsparcia. Wydaje się przynajmniej, że potrafimy doprowadzić do tego, że we Wrocławiu będzie zdecydowanie mniej tzw. zombie. Tak właśnie służby medyczne określają hospitalizowanych pacjentów, którzy do nich trafiają po używaniu dopalaczy. Prośba do Jarka [red. — Radnego J. Krauzego], do Klubu Radnych Rafała Dutkiewicza. Nie uchylajmy się od odpowiedzi. Nie cytujmy „nasz Rząd”, a zróbmy to, co jest w naszych kompetencjach. Mamy taki przykład, rozmawialiśmy tu o Gądowie. Stał tam kiosk na pasie ruchu, czyli pod zarządem ZDiUM, „Ksero 24”. Prawie rok trwało wypowiedzenie umowy. Można? Ale zerwano tę umowę, czyli można coś zrobić. Podam przykład takiej świeżej sprawy. Mieszkanie komunalne, chyba dwa tygodnie temu. Wchodzi tam Policja. Pani wynajmuje mieszkanie, starsza pani. 50 PLN dostaje „czynszu” dodatkowo codziennie za wynajem lokalu komunalnego, gdzie w decyzji najmu jest napisane wyraźnie, że mieszkania komunalnego nie można podnajmować. Ale pani wynajmuje. Wchodzi Policja, bardzo ładnie akcję przeprowadzili i znaleźli nie tylko dopalacze, ale również narkotyki. Rozmawiałem również z funkcjonariuszami Policji, właśnie z tą ekipą specjalistów i powiem Państwu, o co mnie prosili. Oni mnie prosili właśnie, żeby miasto im pomogło. Miasto. Nie Rząd, nie Prezes Rady Ministrów, tylko miasto. Teraz odniosę się również do eksperta Komisji Statutowej. „Uzupełnienie podstawy prawnej o §36 ust. 1 pkt 2 Statutu Wrocławia w tytule Rezolucje i apele”. Zgadzam się, rzeczywiście. Dodałbym jeszcze jeden punkt: „W sprawach ogólnospołecznych Rada podejmuje rezolucje lub apele oraz zajmuje stanowiska”. To jest w Statucie Wrocławia. Zwrócono mi uwagę, że zamiast sformułowania „do Pana Prezydenta” ma być tylko „Pan Prezydent”. Ja tylko przez szacunek napisałem „do Pana Prezydenta”. Zgadzam się. Zwrócono mi uwagę o ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii. Nie, proszę Państwa, tu nie rozmawiamy o ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii, bo do ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii jest powołany Sejm. Rozmawiamy o ustawie o działalności gospodarczej. To dotyczy lokalu, gdzie prowadzona jest działalność gospodarcza. I do tego się powinniśmy odnosić. Zwrócono mi uwagę, że [red. — używam zwrotu] „dopalacze”. Chodzi o substancje czy... Oczywiście, że chodzi o substancje, którymi obrót jest nielegalny. Chodzi o środki zastępcze, psychoaktywne. Słowo „dopalacze” pojawia się wszędzie, dlatego użyłem tego słowa. Co do Łodzi, to ekspert twierdzi, że z informacji prasowych coś tam wynika. Jestem w kontakcie z tymi osobami, które zajmowały się tymi sprawami w Łodzi. I procedura sądowa nadal trwa. Wyrok jeszcze nie jest prawomocny. A teraz w rozdziale 2 [red. — Statutu Wrocławia] „Zadania Prezydenta” §54 ust. 1 pkt 8 — Prezydent udziela kierownikom miejskich jednostek organizacyjnych pełnomocnictwa do zarządzania mieniem tych jednostek. Pas ruchu — ZDiUM, lokale mieszkalne i użytkowe — ZZK. §55 pkt 8 — podejmowane czynności, cały czas mówię o zadaniach Prezydenta, w sprawach niecierpiących zwłoki, związanych z zagrożeniem interesu społecznego i narażających bezpośrednio zdrowie i życie, mogących spowodować znaczne straty materialne. Przecież to aż się prosi... Składanie wniosku do... Jak tu dzisiaj przyszedłem, to dostałem poprawkę przez Kolegę Jarka [red. — Krauzego] podpisaną. Składanie wniosków do Prezesa Rady Ministrów jest bezzasadne, bo ten wniosek wpłynął od Delegatury Najwyższej Izby Kontroli we Wrocławiu, zresztą bardzo ciekawie przygotowany i powiem, że dość interesujący. Byłem przekonany jeszcze do godz. 17.00, może do 16.30, że ten apel zostanie przyjęty przez aklamację. Po prostu wierzyłem w to, że przez aklamację, dlatego że nam powinno wszystkim na tym zależeć. Zróbmy, co możemy w ramach naszych kompetencji. Nie wiem, czy stać nas na to, czy nie. Wydaje mi się, że stać nas na to. Ten apel to jest drobne narzędzie. Policja oczekuje na to narzędzie. Nie będzie na pasie ruchu stał kiosk „Ksero 24”, bo po prostu zerwie się z umową, ot tak, nie po roku. Przez ten rok...

Panowie tutaj nie podawali, że na terenie miasta Wrocławia jest około 30 punktów w tej chwili, które zajmują się handlem. Świeży punkt, wczoraj informowałem Policję, ale tam przerzutowy punkt funkcjonuje. Do mnie zwracają się również przyjaciele moi z Katowic i zawsze do nich apelowałem i zresztą do nich też będę apelował. W Katowicach zwlekano, przyszedł „mocarz”, poumierało dużo młodych ludzi. I wtedy uruchomiono wielkie działania. Pamiętamy, jak wtedy były premier powiedział, że wypali z białą kością, cuda niewidy itd. Ale kiedy? Kiedy zaczęli ludzie umierać. Zróbmy coś w tym kierunku. To narzędzie naprawdę nie obliuguje Prezydenta. To nie jest jakiś nakaz, to nie jest jakiś obowiązek Pana Prezydenta. Natomiast obliuguje to jego służby do łatwiejszego działania, skutecznego działania. Nie może być lokal mieszkalny podejmowany pod handel narkotykami. Jeśli mamy zgadzać się na to, to jest to niepoważne. Jarek[red. — do Radnego J. Krauzego], nie śmiałybym się. To jest poważny temat. Wierz mi w to. Ponad 2000 zatruć. Możemy się śmiać, możemy. Powiem Państwu tyle, że wierzę głęboko, że... Nie patrzcie tu na legitymację partyjną, narkotyki nie mają legitymacji partyjnych. Ja też nie mam. Jestem samorządowcem z krwi i kości i dlatego walczę o młodych ludzi. I uważam, że to jest bardzo ważne. [red. — głosy z sali] W tej sprawie nie argumentowałbym przynależnością partyjną. Rozumiem, że wszyscy musimy być partyjnie ustawieni i dyskutować, czy to jest „za”, czy „przeciw” itd. Apeluję o przejście do głosowania przez aklamację.

Opinie klubów:

- **Klub Radnych Rafała Dutkiewicza – Przewodniczący Jarosław Krauze –** Wydaje mi się, że zgodnie z procedurą wnioskodawca powinien tutaj siedzieć, ponieważ będzie odpowiadał zaraz na pytania. Panie Jureczku, Panie Radny Sznerch, bardzo proszę dochować pełnej procedury, zgodnie z obowiązującymi zasadami legislacyjnymi w Radzie Miejskiej Wrocławia. To ja czekam. Trudno mi się odnosić do słów, które zadeklamował przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości, który jest zobligowany do przestrzegania prawa, żeby to wszystko było sprawiedliwiej. A namawia nas do czegoś, co nie jest ani zgodne z prawem, ani nie ma zasad sprawiedliwości. Tekst, który Pan przedstawił... Ja się opieram na fachowcach, a nie na domniemaniach, na rozmowach, na dyskusjach, na polemikach. Nie wiem, co w Łodzi; nie wiem, co w Krakowie; nie wiem, co w Katowicach. Z Pana wystąpienia to się niczego nie dowiedziałem, co w Łodzi, co w Katowicach. W związku z tym jeżeli eksperci Komisji Statutowej jednoznacznie określili, czy ten dokument może być podstawą do głosowania... Podstawą może być, ale do dyskutowania w moim przekonaniu, a utwierdziłem się w tym jeszcze bardziej po wysłuchaniu wszystkich wystąpień najważniejszych służb... Za co też dziękujemy, bo to była ciekawa lekcja tego, co zostało zrobione i co nie zostało zrobione. Można jeszcze zapytać, czy po roku 2015, kiedy zostały zmienione pewne przepisy, jeszcze ktoś zmienił przepisy? Pan Radny w zeszłym roku, w kwietniu, na tej sali mówił, że napisał wspólnie z Panem Posłem Piotrem Babiarzem interpelację do Ministra Zielińskiego itd., że w toku są pewne prace, ale jakoś tych prac nie za bardzo mamy efekt. Żeby dalej już nie ciągnąć tego tematu, to konstruktywnie podszedłem w imieniu naszego Klubu do tego apelu. Nie chciałem go odrzucać. To, że rozmawiamy, jest OK, ale napisaliśmy i złożyliśmy poprawkę do tego tekstu, który jest nie do przyjęcia w takiej formie. I dlatego będę apelował o to, aby jednak przyjąć naszą wersję, która jest wersją możliwą do zrealizowania i zgodną z obowiązującym prawem. Natomiast na pewno za chwilę spadną jeszcze pytania do wnioskodawcy, bo tutaj wnioskodawca musi nam odpowiedzieć na wiele pytań. Między innymi o tym, co tam w treści jest, co my robimy nie tak jako instytucja. Bo nie mówię, że tylko Prezydent. Przecież Rada Miejska też odpowiada za coś. Jak mielibyśmy wejść do mieszkania komunalnego i coś tam zrobić? Ja nie wiem jak. Więc będę prosił, żeby Pan Wiceprezydent Adamski, który jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo, żeby nam powiedział [red. — coś na ten temat], żeby nam powiedział Dyrektor Departamentu Edukacji,

jakie działania miasto robi w sprawach narkotyków i innych środków zastępczych, co robimy dla młodzieży. Żeby Pan Dyrektor Jacek Dzedzyk [red. — Dyrektor Wydziału Prawnego], który zna prawo doskonale, zwłaszcza w tych kwestiach, żeby też nam powiedział jakie mamy możliwości. Radni naszego Klubu też przygotowali parę pytań, które pozwolę sobie też wręczyć [red. — wnioskodawcy], żeby odpowiedział Pan na te pytania. Ale żeby było łatwiej, to dam je też na piśmie tutaj, żeby odpowiedzieć na każde z tych pytań, które za chwilę zadamy. I na tym był w zasadzie zakończył.

- **Klub Radnych .Nowoczesna – Przewodniczący Piotr Uhle** – Sprawa ma bardzo wysoką wagę i, tak jak rozmawialiśmy czy było mówione wcześniej, kluczowe tutaj jest zachowanie środowisk lokalnych. I dlatego najniższe ukłony dla rodziców, dla Rady Rodziców, dla Rad Osiedli za to, że mają taką inicjatywę i taką determinację, aby sprawą zajmować się już na poziomie najniższym. Jak widzieliśmy na całym szeregu prezentacji chwilę wcześniej, cały proceder handlu dopalaczami ma wiele wspólnego z działalnością o charakterze dużo bardziej kryminalnym niż penalizacja tych kategorii. To znaczy, że jeżeli mamy do czynienia przede wszystkim z karami finansowymi, to trudno doszukiwać się tutaj wielkiej skuteczności, tym bardziej że mamy tutaj do czynienia z działaniami o wysokim charakterze konspiracji po stronie tych, którzy dopalaczami handlują. I jak słyhać ze strony osób — i to notorycznie — które się sprawą zajmują, bardzo brak jest narzędzi, które pozwalają normalnymi czynnościami operacyjnymi zajmować się osobami, które dostarczają tego typu materiały do naszych dzieci, do dzieci wrocławian. To jest poważne zagrożenie. Nie można sobie pozwolić na traktowanie tego lekko i różnego rodzaju niepoważne podejście do sprawy. W zaistniałej sytuacji to naturalne, że miasto jako olbrzymia instytucja nie jest bezradne. I cały szereg gmin w Polsce stara się dostępnymi metodami prawnymi walczyć z tego typu zjawiskami. Ale to jest naturalne, że my jako gmina możemy przede wszystkim informować, możemy kształcić, możemy uczulać np. takie społeczności jak Rady Rodziców czy Rady Osiedli na tego typu zjawiska. Trudno jest rozwiązać problem, bo źródło jego jest nieco gdzie indziej. To znaczy gmina czy samorządy czy jeszcze cały szereg innych instytucji może tak naprawdę starać się nadrobić jednak te braki, które występują w rozwiązaniach legislacyjnych. Więc zastanówmy się może, czy charakter tej sesji, bo przecież spotykamy się na sesji nadzwyczajnej, która zwoływana jest w terminie jednak dosyć krótkim, bo 7-dniowym, adekwatnie do trybu prac zespołu, który pracuje nad tymi rozwiązaniami i który wydaje się być ze swoich założeń całkiem interesujący. Mówię oczywiście o zespole rządowym, który pracuje nad nową ustawą, która zrównuje handel dopalaczami z handlem narkotykami. W zaistniałej sytuacji ze względu na to, że pierwsza rzecz to, że najpierw oczywiście jako gmina nie powinniśmy uchylać się od jakiegokolwiek odpowiedzialności niezależnie od tego, gdzie de facto formalnie są zapisane te odpowiedzialności. Wrocławianie nam zwracają uwagę na to i musimy się tym zająć. Musimy wykorzystać wszystkie środki, żeby sprawę rozwiązać. Jednym z dostępnych tego typu środków jest apelowanie do właściwych władz, aby radykalnie przyspieszyły prace nad prawem, które pozwoli skutecznie walczyć z tego typu procederem i walczyć skutecznie tam, gdzie ten proces się zaczyna. My możemy co najwyżej walczyć ze skutkami jako gmina. Możemy ograniczać jego objawy, możemy zmniejszać bolesność całego tego procederu. Natomiast bardzo trudno byłoby bez zmiany prawa walczyć skutecznie. Dlatego będziemy głosowali za poprawką zgłoszoną przez Klub Radnych Rafała Dutkiewicza.

Opinie komisji:

- **Komisja Statutowa – Radna Agnieszka Kędzierska** – Komisja Statutowa przekazała wnioskodawcy uwagi eksperta. Dwie są techniczne, reszta to uwagi

merytoryczne. Po pierwsze chodzi o to, aby apel uzupełnić o podstawę prawną, którą stanowi §36 ust. 1 pkt 2 Statutu Wrocławia. Druga techniczna uwaga, należy usunąć z apelu sformułowanie „do Pana Prezydenta” i zastąpić je zwrotem „do Prezydenta Wrocławia”. Teraz uwagi merytoryczne. Według eksperta, i Komisja Statutowa również się do tego przychyliła, wątpliwości budzi apelowanie do Prezydenta o podjęcie działań mających na celu likwidację określonych placówek handlowych, ponieważ Prezydent Wrocławia nie ma kompetencji do nakazania lub zakazania prowadzenia określonej działalności gospodarczej, a kompetencje Gminy Wrocław w zakresie przeciwdziałania narkomanii nie obejmują kontroli działalności gospodarczej związanej z prowadzeniem punktów handlowych zgodnie z art. 10 i art. 44c ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Nieprecyzyjne jest również użycie w apelu wyrażenia „dopalacze”, bowiem jest ono potoczne i nie pozwala na jednoznaczne ustalenie, o jakie substancje chodzi. A mianowicie czy o substancje, którymi obrót jest nielegalny, czy też o takie, których sprzedaż jest dozwolona, choć nie są przeznaczone do spożycia przez ludzi. Kolejna uwaga to budzące wątpliwość powołanie się na art. 144 Kodeksu cywilnego, o czym też dzisiaj eksperci mówili, który jest przykładem z postanowienia z orzeczenia Sądu Okręgowego w Łodzi, ponieważ, jak wynika z doniesień prasowych przynajmniej, pozew miasta Łodzi nie został uwzględniony, lecz postępowanie sądowe zostało umorzone. A więc nie jest przesądzona co do istoty zasadność twierdzenia, że punkt sprzedaży dopalaczy generuje imisję w rozumieniu art. 144 Kodeksu cywilnego. Wątpliwość budzi także kierowanie apelu przez Radę Miejską Wrocławia do Prezydenta Wrocławia w sprawie dotyczącej wynajmowania lokali komunalnych w sytuacji, gdy zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a ustawy o samorządzie gminnym podejmowanie uchwał w sprawach majątkowych gminy, przekraczających zakres zwykłego zarządu, dotyczących zasad nabywania, zbywania, obciążania nieruchomości oraz ich wydzierżawiania lub wynajmowania na czas oznaczony dłuższy niż trzy lata lub na czas nieoznaczony należy do Rady Miejskiej Wrocławia nie zaś do Prezydenta. To koniec uwag. Komisja Statutowa pozytywnie oceniła projekt apelu wraz z uwagami eksperta.

- **Komisja Praworządności i Bezpieczeństwa** – bez opinii
- **Komisja Infrastruktury Komunalnej i Gospodarki** – opinia negatywna
- **Komisja Rodziny, Zdrowia i Spraw Socjalnych** – opinia pozytywna przy 3 głosach wstrzymujących się

Dyskusja:

Radny Sebastian Lorenc: Sprawa dopalaczy, ich sprzedaży, zażywania, szczególnie przez ludzi w młodszy wieku jest niezwykle palącym problemem i naprawdę szalenie poważnym. Tak jak powiedział Kolega Jerzy Sznerch, przypadki zażywania dość często kończą się w najlepszym przypadku hospitalizacją. Zdarzały się też przypadki śmierci. Doszło również do tego już słynnego ataku pod punktem sprzedaży tych substancji. To pokazuje, że to ogromny problem, który mamy do czynienia. Trudno więc dziwić się wnioskodawcom, ale też przede wszystkim mieszkańcom Wrocławia, których reprezentują Rady Osiedli, że chwytają się wszelkich możliwych sposobów by temu, żeby ten negatywny proceder ograniczyć. Jednym ze sposobów przywołanych na wniosek mieszkańców Wrocławia i Rad Osiedli w projekcie apelu jest przykład łódzki, czyli Pani Prezydent Hanny Zdanowskiej, która posługując się art. 144 Kodeksu cywilnego, jak twierdzą wnioskodawcy, znalazła skuteczne rozwiązanie, żeby z kolejnej strony, w kolejny sposób utrudnić życie tym przestępcom, bandytom — bo tak ich trzeba nazwać — którzy te dopalacze rozprowadzają. Dlatego ja bym chciał przede wszystkim Pana Mecenasa obecnego na sali zapytać, czy mógłby Pan Mecenase wyjaśnić, czy stosowanie art. 144, który przywołany jest w apelu mieszkańców, jest łamaniem

prawa w jakikolwiek sposób? Czy ten sposób w przypadku łódzkim okazał się skuteczny? I jakie były następstwa orzeczenia czy też wyroku sądowego w tej sprawie? I jak generalnie dla mieszkańców ta sprawa się zakończyła? Chodzi mi o takie ogólne podsumowanie skuteczności tego wyroku i tej ścieżki, bo w moim przypadku od tego wystąpienia zależy ocena m. in. całego pomysłu opartego na art. 144. Jeśli zaś chodzi o działania służb, to oczywiście jest tak, że należy zauważyć i docenić te starania, które podejmują służby w celu ograniczenia sprzedaży środków psychoaktywnych. Niemniej jednak uważam, że jako miasto moglibyśmy zrobić więcej. Oczywiście zadaniem złożonym prawnie jest kwestia wypowiedzania umów, prowadzenie kontroli w lokalach mieszkalnych, o których Kolega Sznerch wspominał. Natomiast pytanie — czy organ wykonawczy, czy Prezydent zrobił wystarczająco dużo w tej kwestii? Czy zdarzały się przypadki, kiedy umowa została wypowiedziana, czy mieliśmy do czynienia z lokalami miejskimi, w których takie środki sprzedawano? Jak urzędnicy reagują na doniesienia i w jaki sposób kontrolują tego typu doniesienia? Tu mamy cały szereg pytań o skuteczność, o efektywność działania Urzędu, na które chciałbym dzisiaj uzyskać odpowiedź.

Radny Jan Chmielewski: Miałbym pytanie do przedstawiciela wnioskodawców, ale też do Pana Prezydenta. Mianowicie po pierwsze chciałbym się zapytać, ile punktów dopalaczy, które zdiagnozowano, dotyczy lokali miejskich? Czy jest jakaś procedura, że jak taki lokal zostanie zgłoszony, to czy coś się dzieje? Czy musi to czekać nie wiadomo ile i jak? I drugie pytanie, jeżeli chodzi o miasto i Urząd Miejski Wrocławia, to jest pytanie do Wydziału Prawnego odnośnie do ekspertyzy eksperta z Komisji Statutowej i do przedstawiciela wnioskodawców — uważam, że dzisiejsza sesja specjalna... Mieliśmy zawsze kwietniową sesję bezpieczeństwa, ale to jest oczywiście wola... Podstawowa dla mnie sprawa to jest to, że sprawy bardzo ważne i istotne, a takim jest problem, o którym rozmawiamy, powinny się znaleźć w pewnych rozwiązaniach systemowych. Jest taka Zasada Pareta 80/20, gdzie na pierwszy rzut trzeba wziąć najpoważniejszy problem, co rozwiąże 70—80% procent problemu. Przeczytałem dostępne opracowanie raportu NIK i omówienie, i wynika, że prawo jest tutaj najważniejszym problemem. I tym powinno się zająć. Nie ma się co dziwić, że zwracamy się o to, żeby ten zespół interdyscyplinarny, z którym tutaj Pan Radny ma kontakt, działał bardziej intensywnie, bo każdy dzień to jest strata. I drugi problem — czy tutaj, mówimy o lokalnym podwórku, czyli Wrocław i województwo, czy Wojewoda Dolnośląski jako zwierzchnik administracji rządowej zespołonej otrzymywał informacje w tym zakresie i czy wnosił jakieś w tej sprawie pisma do Ministra Spraw Wewnętrznych, do Ministerstwa Sprawiedliwości? Ile takich interwencji było i z jakim skutkiem? I jeszcze istotne jest to, czy zdaniem wnioskodawców złożenie pozwu o immisję skutecznie załatwi w naszym mieście problem dopalaczy? Immisja to jest działanie właściciela nieruchomości na własnym gruncie, którego skutki odczuwalne są na gruncie sąsiedzkim. Uważam, że ta zasada... Jeszcze na koniec wrócę, bo mam chwilę czasu, do Zasady Pareta. Ona się sprawdziła, jeżeli chodzi o karuzelę VAT-owską. Załatwiono prawo bardzo skutecznie i od razu był efekt. I tutaj też uważam, że jeżeli będzie dobre prawo, to skutek się uwidoczni.

Radny Marcin Krzyżanowski: Intencją zwołania dzisiejszej sesji było zachęcenie Prezydenta Wrocławia do skorzystania z przykładów pozytywnych, które funkcjonują w innym mieście, czyli w Łodzi. I taki był cel. Nie patrzeć się i przerzucanie odpowiedzialności na innych, tylko zastanowienie się, co we Wrocławiu jako samorząd możemy jeszcze zrobić. Pomysł został wdrożony w innym mieście. Według przedstawicieli tego miasta, rzecznika, który zachęca Państwa z Urzędu Miejskiego Wrocławia i Prezydenta Wrocławia do spotkania się z nimi i oni wszystko Państwu wytłumaczą. Pomysł jest prosty. W sytuacji takiej, gdy... To ma być jeden z kolejnych elementów do walki z dopalaczami. Wiadomo, że ten proceder trzeba utrudniać na wiele sposobów. Dlaczego nie skorzystać, w ogóle nie podjąć próby? Państwo nawet nie chcecie próby podjąć, spróbować, jak z tych rozwiązań pozytywnych skorzystać. A przecież pomysł jest prosty. Jeżeli miasto [red. — posiada nieruchomości] w sąsiedztwie lokalu,

który jest wynajmowany na dopalacze, może wystąpić z roszczeniem do tej osoby, która wynajmuje dany lokal na rzecz prowadzenia tej działalności, o odszkodowanie, i takie działania np. w Łodzi były podejmowane. W stosunku do jednego z właścicieli tych lokali sformułowano wniosek o wypłatę 1 000 000 PLN. To są kolejne działania odstrasżające i utrudniające. Pytanie jest, dlaczego nie chcecie z tego skorzystać? Z kolejnego elementu walki z dopalaczami, tutaj, na gruncie miasta Wrocławia. I teraz może kilka słów warto wspomnieć o pewnej kulturze politycznej i o szacunku do nas jako radnych inicjatorów tej sesji nadzwyczajnej, ale również do mieszkańców. Bo ta sesja i to, że dzisiaj o tym rozmawiamy, bierze się z tego, że Pan Prezydent Rafał Dutkiewicz jest głuchy na wnioski, które były formułowane przez Radnego, na wnioski, które były formułowane przez mieszkańców Wrocławia, przedstawicieli Rad Osiedli, którzy są tutaj z nami. I tak naprawdę o tę kulturę i szacunek chodzi. To, co Państwo robicie teraz, to z kulturą polityczną i szacunkiem dla wnioskodawców nie ma nic [red. — wspólnego]. Państwo mówicie, że Wy składacie poprawkę. To nie jest żadna poprawka. Wy ten apel wyrzucacie do kubła i pokazujecie inny zupełnie apel. OK, jeśli chodzi o kwestie formalne, to pewnie się wszystko zgadza. Tylko to nie jest żadna poprawka, to zupełnie inny dokument. I teraz można byłoby na tej sesji rozmawiać, czy takie działania są skuteczne, czy nie są skuteczne. A Państwo bierzecie pomysł, bierzecie rozwiązanie, które się sprawdzają w innym mieście, wyrzucacie je do kubła wymyślacie własny apel. I co? I to jest w porządku? Tak to powinno wyglądać? To naprawdę nie jest poważne. Uważacie, że jesteście tacy świetni i tak sobie wszystko wymyśliliście, jak tutaj upokorzyć mieszkańców, którzy o to apelują i nas? My sobie doskonale zdawaliśmy sprawę, że Państwo coś takiego zrobicie, bo mieliśmy przecież już tego przykład przy nadzwyczajnej sesji dotyczącej zabytków. To samo zrobiliście. Mieliśmy trzy apele tam przygotowane i zrobiliście to samo. Takie same poprawki wprowadzaliście, wywracające wszystko do góry nogami. Ale wiedzieliśmy, że Wy to dzisiaj zrobicie. Ale biorąc to pod uwagę i tak zdecydowaliśmy się na zgłoszenie tego apelu, i tak zdecydowaliśmy się na przeprowadzenie tej dzisiejszej dyskusji, bo trudniej Wam będzie się teraz... Pokazujecie po prostu, że nie chcecie działać najzwyczajniej w świecie. Ale robicie to. To wszystko zostanie zapisane. Robicie to przy dziennikarzach i robicie to przy mieszkańcach Wrocławia.

Radny Robert Pieńkowski: Dzisiejsza sesja, którą właśnie procedujemy, dotyczy spraw bardzo ważnych, bardzo poważnego zagrożenia. I niestety widzimy to w tej chwili, że właśnie ten poważny problem, poważne zagrożenie dotyczące przede wszystkim młodzieży Wrocławia, to zagrożenie jest w jakimś sensie bagatelizowane. Bagatelizowane w tym sensie, że widzimy tutaj próbę uchylenia się od odpowiedzialności. Wskazywanie adresata, czyli Rządu, który miałby się zająć problemem dopalaczy oczywiście nie jest zupełnie bezzasadne. To jest oczywiste, że to jednak Parlament ma kompetencje, aby zmieniać prawo. Jednakże nawet dzisiaj przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli na slajdzie wskazał, poinformował, że od czerwca 2017 r. istnieje stosowny zespół powołany przez Ministra Zdrowia, który rozpoczął prace nad przygotowaniem nowych rozwiązań prawnych. Od listopada trwają prace legislacyjne w Parlamencie. Więc ten apel jest właśnie realizowany. Apel, który Wy próbujecie w tym momencie nam narzucić. Tak więc nie potrafię inaczej tego ocenić jak próbę uchylenia się od odpowiedzialności. Naprawdę proszę tego nie robić. Nie uchylajmy się jako miasto, jako także Rada Miejska Wrocławia i przede wszystkim najważniejsza osoba, mianowicie Prezydent miasta Wrocławia Rafał Dutkiewicz nie może i nie powinien się uchylać od odpowiedzialności. Opinia, jakoby Prezydent nie miał tutaj nic do zrobienia, jest fałszywa. Przecież Prezydent miasta Wrocławia, jak i Prezydenci [red. — innych miast] mają bardzo szerokie uprawnienia. I tutaj już i z tych prezentacji, sprawozdań, jak i nawet z tej dyskusji wyraźnie widać, że Prezydent, że służby miasta mają spore kompetencje. To jest tylko kwestia dobrej woli i chęci walki z tym poważnym zagrożeniem, które dotyczy młodzieży, dzieci nasze, naszych mieszkańców. Tak więc biorąc pod uwagę, że apel zaproponowany przez nasz Klub jest de facto

nawiązaniem do prośby mieszkańców, do oczekiwań mieszkańców Wrocławia, więc również zmiana naszego apelu na apel, który tutaj został w poprawce zaproponowany, nie jest szanowaniem wrocławian. Przecież to jest zupełnie inny tekst. Oczywiście w sensie formalnym mamy do czynienia z poprawką, ale w sensie praktycznym jest to zupełnie inny apel. To jest tak, jakby zgłosić sesję w sprawie A, a procedować w sprawie B. To jest zupełnie niezgodne z porządkiem obrad dla mnie, a przynajmniej z pewnością z intencją naszą. Państwo swoje zarzuty ograniczają do kwestii formalnych i technicznych, ale to są przecież tylko preteksty. Czyli chcemy odrzucić, zamienić apel złożony przez Radnego Jerzego Sznercha, zamienić go na zupełnie inny apel i zagrać mieszkańcom Wrocławia na nosie. Nie róbcie tego. To jest naprawdę bardzo nie fair. Chciałbym, aby jednak sprawa tak poważna, o jakiej dzisiaj rozmawiamy, jednak była procedowana ponad podziałami. I te dopalacze, jak Kolega Sznerch powiedział, nie mają barw partyjnych.

Wiceprezydent Wojciech Adamski: Postąpiłem wbrew swojemu zwyczajowi i nie czekam do końca, bo mam do Państwa apel. Skoro tak uważacie, to proszę Was, nie używać argumentacji demagogicznej. Bo czy muszę powiedzieć, co uzgadniamy na Komisji Bezpieczeństwa? To przejdźcie na tę Komisję i posłuchajcie, i nie używajcie takich rzeczy. I tu do Pana mam naprawdę bardzo wielką prośbę. Wiem, że Pan musi wygrać wybory, że Pan musi się podlizywać wyborcom. Tak nie wolno. Tak po prostu nie wolno. Art. 144... Możemy przyjąć ten apel. To nie jest żaden problem. To jest mówienie tak: „Użyj szpilki tam, gdzie już walą kilofem”. Użyjemy tej szpilki, to naprawdę nie jest problem. Tylko jak chcemy rozmawiać o dopalaczach i o walce z dopalaczami, to nie pomijajcie milczeniem tego, co powiedzieli nasi szanowni Goście. Jeszcze raz Was bardzo proszę, bo wszystko sprowadzimy do tego, czy my chcemy użyć art. 144, czy nie. Ta słynna ul. Stawowa. Jak mam tam użyć tego artykułu? Przepraszam, wyprzedzam Cię, Jacku. Ty to wszystko zreferujesz jako prawnik i Dyrektor Wydziału Prawnego... Kiedy mam tam lokale mieszkalne, gdzie jest najem regulowany, socjalne lokale i komunalne. Więc chciałbym, żebyście zrozumieli istotę tej propozycji. Jeszcze raz powtórzę. Proponujecie i możemy przyjąć ten apel, możemy napisać, że będzie art. 144 [red. — stosowany]. Tylko ani policjanci chcieli mówić, ani ja nie chcę mówić... Pan Sznerch chodzi na Komisję Bezpieczeństwa i wie, jak to jest procedowane. Gdyby Policja czy ktokolwiek inny, a już tak bywało, sugerując, tyle tylko mogę powiedzieć, różne nasze zachowania, to my je skutecznie wprowadzamy. Ale jeżeli to robimy, to mam to krzyczeć publicznie? A przepraszam bardzo, niejednokrotnie nadużywamy tego prawa. Bo właśnie o to chodzi, że prawo centralne jest nieskuteczne. Tyle razy to mówiłem. To są środki zastępcze i my to robimy. I to powiedział szef Sanepidu. Za to, że nałożył 13 000 000 PLN kary, dostał sam 1 000 000 PLN kary. Więc o tym mówimy. Proszę Was. Jak tak wszyscy mówicie, że chodzi Wam o dobro mieszkańców, chodzi Wam o dobro wyborców, to naprawdę też nie używajcie demagogii. I jeżeli chcecie dyskutować o tym problemie, to chociaż raz przyjdźcie na Komisję i posłuchajcie, [red. — jak] jest naprawdę. Ja tego mówić nie mogę, bo mi nie wolno.

Radny Michał Piechel: Statut Wrocławia dokładnie mówi, że gdy chodzi o zagrożenie zdrowia i życia Prezydent Miasta ma obowiązek skutecznie podjąć działania. Ten apel tylko Panu Prezydentowi by pomógł podjąć skuteczne działania w walce z owymi dopalaczami. Do niedawna osiedle Gądów, którego jestem mieszkańcem, było czerwoną kropką na mapie pod kątem sprzedawania dopalaczy. Punkty powstawały jak grzyby po deszczu. To się skończyło na początku tego roku. Bardzo dziękuję służbom, że skutecznie zadziałały na osiedlu Gądów. Oby doprowadziło to do 100-procentowej ich likwidacji, oby Bóg dał. Chciałem na koniec powiedzieć, że to, co mówiono już wcześniej, punkty z dopalaczami powstawały głównie w 100% na gruntach gminy. Gmina powinna automatycznie wypowiedzieć umowę i tego nie zrobiła skoro było jak...

Radny Mirosław Lach: Na samym początku chciałem bardzo podziękować Radom Osiedla, całej społeczności i w szczególności Tobie, Jurku, że doprowadziłeś

do tej nadzwyczajnej sesji Rady. Myślę, że taka dyskusja powinna się w Radzie Miejskiej na temat dopalaczy odbywać przynajmniej raz w roku, jak nie częściej. To jest pierwsza[red. — rzecz]. Druga rzecz — czego dotyczy apel? Apel dotyczy tego, żeby dać narzędzie Prezydentowi albo wzmocnić to narzędzie Prezydenta. Bo Pan Wiceprezydent Adamski przed chwilą powiedział nam, że my to realizujemy. Jeżeli Prezydent to realizuje, to tylko wzmacnia to apel, o którym mówimy. To jest druga rzecz. Trzecia rzecz — mówimy, że system prawny czy prawo nam tutaj nie za bardzo pozwala działać, zwalczać dopalacze. Jednak Pan Prokurator nam wyraźnie powiedział, że możemy korzystać z prawa i Pan Prokurator już skorzystał z tego prawa. Doprowadził do skazania, pierwszego w Polsce. Tak, Panie Prokuratorze? Ale można korzystać z tego prawa. Czyli nie jest z tym prawem aż tak źle, jak tutaj mówimy. I ostatnia sprawa, o której chciałem powiedzieć. Też tymi narzędziami, o których mówimy i o których mówi ten apel, można walczyć. Jestem przedstawicielem dość dużej spółdzielni mieszkaniowej we Wrocławiu. Mieliśmy podobną sytuację na naszym osiedlu. Zarząd wypowiedział umowę najmu i sprawa się zakończyła. Czyli można w jakiś sposób działać w tym kierunku.

Radny Krzysztof Szczerba: My jako PiS zawnioskowaliśmy o dzisiejszą sesję nadzwyczajną nie po to, aby kogoś atakować. Poprosiliśmy o zwołanie tej sesji po to, aby zapytać przedstawicieli służb mundurowych o to, jakie działania podejmowane są w walce z dopalaczami oraz o to, na jakim etapie znajduje się ta walka. Ale wnioskowaliśmy o to, tę sesję także, a może przede wszystkim po to, aby zachęcić Pana Prezydenta do podjęcia przeciwko sprzedawcom dopalaczy tych działań, które znajdują się w zakresie jego kompetencji, bo bez wątpienia takie działania Pan Prezydent może poprowadzić. Jakie miałyby być to działania? Oczywiście nie jakieś działania dotyczące polityki karnej czy walki z przestępczością, ale działania korzystające z uprawnień cywilnych wynikających z m. in. artykułu. 144 Kodeksu cywilnego i dotyczących, znajdujących się w kompetencjach Prezydenta praw własności miasta do nieruchomości budynkowych czy gruntowych sąsiadujących z punktami sprzedaży dopalaczy. I nasz apel nie jest motywowany politycznie. Dążymy do skutecznej walki z dopalaczami niezależnie od politycznych podziałów. Chcielibyśmy, aby Pan Prezydent zastosował wynikające z prawa cywilnego instrumenty prawne, które zaczęto stosować w Łodzi. Mieście, które przecież nie jest rządzane przez Prawo i Sprawiedliwość. Ale nam to nie przeszkadza. Chcielibyśmy, aby wszystkie skuteczne metody, niezależnie od tego, kto je stosuje, były stosowane również we Wrocławiu. I oczywiście zmiany na poziomie centralnym być może też są potrzebne, ale to nie jest tak, że nie ma jakichkolwiek instrumentów prawnych. Mamy Kodeks cywilny, mamy Kodeks karny i art. 88, który Pan Prokurator stosuje. Więc być może po prostu potrzebujemy większych nakładów na walkę z dopalaczami także ze strony miasta, ale również ze strony wyższych szczebli władztwa w naszym kraju. Być może potrzebujemy jakichś szkoleń, być może Pan Prokurator byłby chętny, żeby takie szkolenia również w innych Prokuraturach prowadzić. Być może naszą dyskusję usłyszą przełożeni Pana Prokuratora i gdzieś delegują Pana, by takie szkolenia przeprowadzić. Bo instrumenty prawne istnieją i czasem być może brakuje tej skuteczności. I w związku z tym liczyliśmy na to, że nasz apel jednogłośnie zostanie przez wszystkie środowiska polityczne z Rady Miejskiej przyjęty. Naprawdę napawa mnie zdziwieniem to, że jednak tak nie jest i że prawdopodobnie całkowicie tekst naszego apelu zostanie wyrzucony do kosza. Mam nadzieję, że jednak tak się nie stanie i apeluję o to, abyśmy jednak wyszli poza nasze polityczne tożsamości i dla dobra mieszkańców użyli wszelkich instrumentów, w tym także cywilnych, aby z dopalaczami walczyć. Być może jednak te cywilne, finansowe instrumenty związane z walką z immisjami, ze spadkiem wartości gruntów na skutek działalności sprzedawców dopalaczy będą skuteczne. Więc skorzystajmy z tego. Więc dziwię się, dlaczego ten apel miałby nie zostać poparty. Przecież Pana Prezydenta nie atakujemy, tylko prosimy o użycie wszelkich możliwych środków dostępnych do tego, aby dla dobra mieszkańców, przede wszystkim młodych ludzi, którzy niestety tych dopalaczy często używają, aby dla ich dobra walczyć wszelkimi możliwymi środkami z tym negatywnym zjawiskiem.

Wiceprezydent Wojciech Adamski: Nie mogę się powstrzymać. My to stosujemy. Ile razy mam to tłumaczyć? Czy któryś z tych adresów jest w naszym zasobie? Zrozumcie to, że ten apel niczego nam nie daje. On jest sztuczny. My to robimy tam, gdzie możemy. Możemy go przyjąć, ale on niczego nie zmieni. [red. — głosy z sali]

Dyrektor Wydziału Prawnego Jacek Dźiedzicki: Przysłuchuję się tej dyskusji, jak również tym materiałom. Zapoznałem się z nimi bardzo dokładnie. Wydaje mi się, że Państwo trochę na tym przykładzie łódzkim bazują na informacjach prasowych niestety, a nie na tych, które stanowią informację procesową, która zapadła przed Sądem Okręgowym w Łodzi, jak również przed Sądem Apelacyjnym. Pierwsza rzecz do sprostowania to, że miasto Łódź nigdy nie domagało się 1 000 000 PLN odszkodowania za obniżenie wartości gruntów. Co więcej, w pozwie nigdy nie wykazywało, że jest spadek wartości czy nieruchomości związanych, tylko żądało tylko i wyłącznie przeprowadzenia postępowania w zakresie zakazania immisji pośredniej. To jest pierwsze sprostowanie. Sąd Okręgowy w Łodzi, jak również Sąd Apelacyjny nigdy nie rozstrzygnął tej kwestii od strony dowodowej, czy to powództwo jest zasadne, ponieważ pozwana osoba — nie wiem kto, bo z tych materiałów niestety takiej informacji nie miałem, czy była to spółka, czy osoba fizyczna — w trakcie wytoczenia powództwa wypowiedziała lokal, czy też ten lokali zaprzestał [red. — działalności]. Na początku ta osoba oczywiście twierdziła, że w ogóle takiej działalności w tym lokalu nie prowadzi. Więc Prezydent Łodzi wycofał swoje powództwo i zażądał kosztów postępowania. Sprawa apelacyjna dotyczyła tylko i wyłącznie kosztów postępowania z wywołanym pozwem. I tutaj sądy nie wydają żadnego wyroku. To są tylko i wyłącznie postanowienia, tak naprawdę pierwsze o umorzeniu postępowania i obciążeniu kosztami ze względu na cofnięcie powództwa i drugie postanowienie Sądu Apelacyjnego w Łodzi dotyczące właśnie rozpatrzenia zażalenia na koszty w wysokości 21 000 PLN. Tak to wygląda od strony dokumentów procesowych, a nie informacji prasowych, które w mojej ocenie stanowią jakieś uproszczenie całego tego sporu. Druga rzecz, w nawiązaniu też do tego, co referowała Policja i Straż Miejska. My w miesiącu lutym, na początku, mieliśmy takie spotkanie w Urzędzie Miejskim Wrocławia, dyskutowaliśmy o działaniach podejmowanych przez Policję, które zostały tu dzisiaj przedstawione. I one zostały przedstawione i tu na sesji, i nam jako bardzo skuteczne. My to potwierdzamy, to są bardzo skuteczne działania, które Policja podejmowała. Rozmawialiśmy też o kwestiach związanych z wytoczeniem powództwa z art. 144, ale na pewno, jak Państwo doskonale wiecie, wytaczając pozew po pierwsze trzeba to udowodnić. Więc ja na tym spotkaniu prosiłem też o przedstawienie określonych dowodów, które ułatwiłyby nam, jako miastu, sformułowanie takiego powództwa. Nigdy tej kwestii nie zamknęliśmy. Można powiedzieć, że czekamy na pewnego rodzaju działania legislacyjne, bo znamy też ustalenia kontroli NIK, w jakim kierunku prawo zostanie ukształtowane. Tak że te wszystkie rzeczy, o które Państwo oskarżają Prezydenta, nie mają faktycznie miejsca. Tylko Państwu podam taki przykład, jakoby my się jako miasto uchylalibyśmy się od trudnych procesów. To jest nieprawda. Podam przykład klubów Cocomo. Wytoczyliśmy takie powództwo, bardzo wątpliwe pod względem prawnym. Wszyscy nas za to dość mocno krytykowali. Wygraliśmy w I instancji, przegraliśmy w apelacji, Prokuratura Regionalna przyłączyła się na poziomie skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego. Tam zostało to oddalone. Dlaczego? Z tego, że również należałoby zmienić ustawę o swobodzie działalności gospodarczej, żeby tego rodzaju patologiczne przedsięwzięcia zostały wprost zakazane. Podjęliśmy działania związane z parkiem kulturowym, żeby utrudnić funkcjonowanie tego typu przybytków. Te przepisy obowiązują i też jesteśmy w różnego rodzaju sporach sądowych co do tych przepisów. Tak że wszystkie inicjatywy, w tym inicjatywę łódzką, bardzo skrupulatnie sprawdziliśmy i doszliśmy do przekonania, że jeszcze do takiego procesu nie jesteśmy przygotowani od strony dowodowej. Jeżeli chodzi o eksperta, to ja na eksperta żadnego wpływu nie mam. To jest osoba całkowicie niezależna, niezatrudniona w Wydziale Prawnym. Opinię poznałem przed sesją w tym zakresie.

Radny Krystian Mieszkała: Należałoby w ogóle wyjaśnić, jaki charakter ma ta sesja i jej owoc. Panie Prezydencie, to jest apel, a Państwo się staliście miłośnikami prawa. Dwa — jeżeli już takimi miłośnikami jesteście, to pamiętajcie, że nawet w procedurach sądowych, jeżeli uchwała ma wadliwą podstawę prawną, a nie ma wątpliwości, że taka podstawa istnieje, to sąd nie uchyla uchwały. A w tym naszym apelu jest błąd formalny, ale nie możemy go uchylić, ponieważ nie ma wątpliwości, że radni taki apel mogą wydać. Więc argumentacja, że odrzucamy, jest chybiona. To dla miłośników prawa. Po drugie pytanie, na jakiej podstawie prawnej Państwo wnikacie w merytorykę apelu politycznego? Pamiętajmy, że to jest apel polityczny. Nie odcinajmy Pana Prezydenta od sfery faktycznych działań. Mamy prawo... Wielokrotnie apeluję do organów państwa: „Dajcie mi więcej swobody, bo prawo mnie dusi”. Nie ograniczajmy tylko władzy organów wykonawczych do prawa. Przecież Państwo wielokrotnie apelowaliście: „Dajcie nam więcej władztwa”. A apel? Co to jest apel? My jesteśmy również mieszkańcami. A organ wykonawczy, tutaj Pan Prezydent jest tak naprawdę na naszych usługach. Jeżeli mi się nie podoba świadczenie usług, to ja mówię, apeluję: „Proszę się postarać”. Nie muszę mówić, na jakiej podstawie prawnej Pan ma się bardziej postarać, bo to jest rola organu wykonawczego, nie organu politycznego. Jestem niezadowolony z usług. Więc proszę nie negować charakteru tej sesji. Ona nie ma charakteru władczego, to nie jest uchwała. To jest apel, apel polityczny. W kwestii politycznej mieszkańcy są niezadowoleni z działań. Mają prawo apelować, a Państwo nie macie podstawy prawnej podważać sensu apelu. Po to jest apel, byśmy mogli tam, gdzie się kończy prawo, wyrazić własne obawy i własne zdanie, często krytyczne. Bo właśnie po to jest organ wykonawczy, żeby się starał bardziej, niż czasem prawo to przewiduje.

Radna Urszula Wanat: Z wielką [red. — uwaga] wysłuchałam wystąpień Państwa prelegentów. To są takie informacje, że dobrze, że się ta sesję odbyła, bo przynajmniej mieszkańcy, którzy jej słuchają, mogą mieć rzeczywiście wiedzę na ten temat. Ale my Radni jak zawsze słuchamy, ale słyszymy to, co chcemy słyszeć. Tutaj Pan Wiceprezydent już nie wytrzymał i starał się przełożyć znowu to na fakty, jakie są naprawdę, co tak my możemy jako radni zrobić i w ogóle władze samorządowe. Z wystąpień przede wszystkim pana z Inspekcji Sanitarnej, Pana dra Pawła Wróblewskiego, widać było tę bezradność wynikającą właśnie z prawa. Przedstawiciel NIK też wyraźnie to podkreślał. Jest jakieś światło w tunelu, że w listopadzie powstał ten zespół, o którym tu Kolega Radny Jerzy Sznerch mówił. Dobrze, żeby wreszcie coś z tego zespołu się urodziło, żeby rzeczywiście zaczęły być jakieś działania zauważalne. Dajmy sobie szansę. Ale oby to znowu nie trwało rok, dwa czy trzy i nic z tego nie wyniknie. Mówimy o złej woli. Przede wszystkim tu Pan Radny Marcin Krzyżanowski jak zawsze odwraca kota ogonem i mówi o złej woli Radnych. Może przytoczę ten apel, żebyśmy wiedzieli o czym mówimy. Apel zaproponowany przez Pana Radnego Sznercha: „Radni Rady Miejskiej Wrocławia zwracają się z apelem do Pana Prezydenta o podjęcie działań mających na celu likwidację punktów sprzedaży”. „Działania”. Co to znaczy „działania”? Jakich działań? Z czego one wynikają? Przecież można pod to podciągnąć wszystko. A apel jest tylko apelem, więc co to zmieni? Nawet jeśli ten apel rzeczywiście ma mieć jakiś wymiar prawny, to podejmiemy taki apel, który rzeczywiście zmobilizuje do jakichś czynności odpowiednie organy. Natomiast pisanie „podjęcie działań mających na celu likwidację” to co to zmieni? Nawet jeśli byśmy taki apel podjęli, to tylko zabawa dla zabawy. Bo kampania wyborcza się zaczęła? Tutaj Pan Prokurator wyraził chęć współpracy, co bardzo cieszy. I skoro Kolega Radny Sznerch mówi o tym, że zna co najmniej 30 adresów... Oczywiście nie wiemy, czy te adresy są w zasobie komunalnym. Z tego, co tu Pan Wiceprezydent powiedział, że to nie są adresy należące do władztwa Prezydenta Miasta. Ale jeśli Pan Radny zna takie 30 adresów, to nic innego, tylko trzeba szybko Panu Prokuratorowi to zgłosić. A tak przez złośliwość zapytam — jeśli Pan zna te adresy, to ile [red. — z nich] Pan już zgłosił? Ile takich przypadków Pan już zdążył zgłosić? To, Panie Prokuratorze, proszę tu odpowiedzieć, dlaczego tylko udało się z jednym przykładem zrobić jakiś porządek. Tak że jeśli chcemy

coś zrobić w tym kierunku, to pochyłmy się nad właściwą treścią, bo „podjęcie działań” to dla mnie to jest tyle co nic tak naprawdę.

Radna Katarzyna Obara-Kowalska: Na tej sali, w tej przedmiotowej kwestii powinniśmy akurat jednym głosem mówić „nie dopalaczom”. Jesteśmy tymczasem świadkami kolejnej przepychanki o to, kto jest autorem albo kto powinien być autorem apelu w tej niezmiennie ważnej sprawie. Jest oczywistym, że aktualnie walka z dopalaczami przypomina wyścig. Wyścig, w którym legislatorzy są niestety o co najmniej pół roku za przestępcami. Prawo usiłuje dogonić rzeczywistość, stąd skuteczność jest właśnie taka, jak ją dzisiaj na tej sali opisali referujący goście. W moim przekonaniu oczekiwanie na rozwiązania systemowe nie stoi w sprzeczności z rozwiązaniami samorządowymi. Na tej sali podejmowaliśmy do tej pory szereg apeli i stanowisk. Niektóre wyłącznie po to, aby dać sygnał, że my, Radni Wrocławia, przedstawiciele mieszkańców zauważamy otaczającą rzeczywistość i mamy do niej jednoznaczny stosunek. Rozumiem, że i w tym przypadku tak jest albo przynajmniej być powinno. Powoływanie się na błędy formalne w apelu, które mają przykryć merytoryczną wartość dokumentu, jest niczym innym jak próbą odwrócenia uwagi od meritum. Gmina Wrocław dysponuje całym wachlarzem narzędzi, które, jeśli tylko chce, może wykorzystać zgodnie z własnymi oczekiwaniami. Ergo, może wypowiedzieć każdą z umów najmu lokali usługowych bez podania przyczyny, może jako właściciel lokali wystąpić o odszkodowanie, jeśli uzna, że wartość jej nieruchomości spadła ze względu na uciążliwe sąsiedztwo. Może w końcu zwyczajnie uprzykrzyć życie. Przykład łódzki, które opisał mecenas Jacek Dźiedzic osiągnął jednak efekt. Prawda? Najemca, przeciwko któremu miasto Łódź wytoczyło pozew, sam zrezygnował i wypowiedział umowę najmu i w efekcie wyniósł się z kłopotliwego miejsca. Czyż nie o to właśnie chodzi? „Możemy przyjąć ten apel”, mówi Wiceprezydent Wojciech Adamski. Przejmijmy go więc. Użyjmy wszystkich możliwych sposobów, aby utrudnić maksymalnie funkcjonowanie tego proceduru.

Radny Piotr Maryński: Bardzo było mi smutno, jak na dzisiejsze posiedzenie się udawałem, ponieważ wiedziałem, że skończy się jak zwykle. Cokolwiek wnosimy na sesję, to Państwo to skutecznie odrzucacie. Taka jest kolej rzeczy. Tak że byłem zmartwiony. Ale okazuje się, że jednak wyjdę... Bo pewnie odrzucicie nasz apel i przeforsujecie swój. Ale jednak mimo wszystko wyjdę nie do końca przybity z tej sesji, ponieważ chciałem się odnieść do wypowiedzi Pana Prokuratora. To wzbudziło moje zainteresowanie. Chyba też w pierwszej prezentacji. To było powołanie się, jeżeli się nie mylę, np. śląski... Ale to będę chciał komentarz później ewentualnie. Ten art. 165 Kodeksu karnego, bo Prokurator kilka razy ten numer przywoływał, zacytuje go: „Kto sprowadza niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia wielu osób albo dla mienia w wielkich rozmiarach, wyrabiając lub wprowadzając do obrotu szkodliwe dla zdrowia substancje, środki spożywcze lub inne artykuły powszechnego użytku”. To jest fragment tego artykułu. Nie jest prawnikiem, ale chyba o to w tym chodzi w tej prezentacji. Czyli narzędzie prawne mamy, jak widać skuteczne. I chyba można je stosować. Bo spróbujcie Państwo to na rozum „nieprawniczy” zinterpretować. Są to substancje niewątpliwie niebezpieczne, które sprowadzają zagrożenie nawet dla bardzo licznej i trudno czasami mierzalnej liczby osób. Czyli generalnie coś jest, co działa. I moim zdaniem powinniśmy się tego kurczowo trzymać, skoro można tutaj działać. Pracujemy nad prawem, generalnie nad legislacją. Cały czas prace trwają, czyli tutaj coś się dzieje. W związku z tym, jeżeli możemy cokolwiek zrobić na swoim polu, na polu samorządowym, to próbujemy coś robić. Cokolwiek. Jakąkolwiek dobrą wolę wyrażmy, a nie znowu odwracamy kota ogonem, jak to ma miejsce w wielu przypadkach. Kolejny raz każda nasza inicjatywa jest torpedowana. Chyba tak będzie już do końca tej kadencji. Przykre to jest. Bałem się, że tak będzie, ale jednak ten art. 165 mnie pociesza, że jednak w tym całym pesymizmie jest jakiś dobry element.

Radny Dominik Kłosowski: Bardzo dziękuje Jurkowi za wywołanie tego tematu. Bezdyskusyjnie jeden z najważniejszych tematów również dla Wrocławia. Ale myślę, że sprawa poszła nie tak, jak Jurek chciał i jak byśmy chcieli wszyscy na tej sali, ponieważ moim zdaniem mamy złego adresata tego apelu. Miasto Wrocław podejmuje pewne działania dotyczące dopalaczy i robi to w sposób może lepszy, może gorszy. Może robić takie rzeczy, jak: wypowiadanie najmu lokali komunalnych, może prowadzić profilaktykę, nie może ścigać. Apel jest do Prezydenta. Moim zdaniem powinien być do Rządu. Kolega Mieszkała [red. — powiedział], że jest to apel polityczny, czyli na samym początku już zaznaczył, że jest to zachowanie typowo polityczne. Ale nie w stosunku do Prezydenta, bo on nie jest adresatem tego. Zaraz powiem dlaczego. Oczywiście możemy podpierać art. 144 i utrudniać życie tym, którzy wprowadzają w obieg dopalacze, i wyrzucać ich z tych lokali. Natomiast miejmy świadomość tego, że jak ich wyrzucimy z lokalu, to oni postawią obok tego lokalu przyczepę kempingową i w dalszym ciągu będą sprzedawać te substancje, które powodują śmierci i zniszczenie życia i zdrowia, szczególnie młodych ludzi. Powiem Państwu, że najważniejszym orężem, który jest do wykorzystania jest art. 165, o którym powiedział Pan Prokurator Maciej Nitra. I on dowiódł tego, że można to zrobić. I to jest pewnego rodzaju furtka. Ale jeżeli to prawo jest... Nie będę tego paragrafu przywołał, bo powiedział to przedmówca, jak ten artykuł brzmi. Można z niego korzystać. Ale jeżeli to prawo jest zbyt trudne do wyegzekwowania dla organów ścigania, to się pytam, gdzie jest Pani Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka, gdzie jest Pan Poseł Piotr Babiarczyk? Skoro Rząd Tuska nie poradził sobie z dopalaczami... Pamiętam jak PiS zrobił spoty wyborcze i pokazywał, że my sobie poradzimy. Nie poradziliście sobie przez dwa lata. I dopóki nie zmienicie prawa, nie wyposażycie organów ścigania w odpowiednie narzędzia, to będzie problem. Natomiast narzędzie jest. Służby Prezydenta nie są od walki z dopalaczami. Od tego są organy ścigania. My jesteśmy od profilaktyki, od rzeczy, które można robić. Natomiast nie wsadzajcie nam w usta tego, czego Prezydent nie może robić. Jest to trudna walka, nieskuteczna. Dzisiaj sobie przejechałem przez ul. Stawową. „Turbo”, „Turbo”, imitacja „Turbo” „Turbo”. To się nazywa „pochłaniacz wilgoci komputerów stacjonarnych”. Dzisiaj tylko przejechałem. Nazbierałem tego na ulicy, jadąc na sesję na rowerze. Widziałem młodych ludzi, którzy się kiwają tam. Widziałem jakieś drzwi pancerne w lokalu. Musimy sobie z tym poradzić, ale nie w sposób taki, że kierujemy apel do Prezydenta, który nie jest w stanie sobie z tym poradzić, bo nie może tego zrobić. Od tego jest Policja i organy ścigania. Myślę, że Koledzy z Prawa i Sprawiedliwości chcieli się wykazać bardzo tematem dopalaczy. On jest, jeszcze raz powtarzam, bardzo ważny. Natomiast myślę, że tak troszeczkę poszliśmy nie w tę stronę, co potrzeba, bo bardzo to upolityczniliście, niestety.

Radny Michał Piechel: *Ad vocem* Nie zgadzam się z Panem Wiceprezydentem Adamskim, że nie ma punktu sprzedaży dopalaczy w zarządzie gminy. Mam pytanie — a gdzie były punkty sprzedaży dopalaczy na Gądowie? Na gruntach gminy czy na gruntach spółdzielni lub prywatnych?

Radny Sebastian Lorenc: *Ad vocem* także. Czyli, Dominiku, twierdzisz, że Prezydent jest nieskuteczny. Tak powiedziałaś. Ale chciałem się odnieść do wystąpienia Pana Mecenasa [red. — J. Dźdzyka]. Dziękuję Panu Mecenasowi, chociaż wyszedł, bo przekonał mnie do art. 144. Przekonał mnie do tego, że warto go stosować. Teraz pytanie do Pana Wiceprezydenta Adamskiego. Czy Pani Prezydent Zdanowska odniosła sukces? Czy osiągnęła zamierzony cel, składając ten pozew, mimo jego wycofania? Czy po prostu załatwiła sprawę? I kiedy będziemy jako miasto gotowi do złożenia tego pozwu? Po jesieni 2018 r.?

Radny Bohdan Aniszczyk: Szanowni Państwo, Szanowni Goście, bo to od nich mam tą wiedzę, którą chciałbym jakoś zgeneralizować i podzielić się. Po pierwsze, problem jest ważny i to wszyscy wiemy. I to wszyscy tutaj powtarzają, że problem jest bardzo ważny. I pytanie — czy my coś w tym zakresie robimy? Tutaj prezentacja Panów,

bo sami Panowie chyba tutaj byli, pokazuje, że próbują wszystkie służby robić to, co do nich należy. Dlatego mówię, że próbują, bo okazuje się to niezupełnie skuteczne albo, można powiedzieć, za mało skuteczne, żeby rzeczywiście można było powiedzieć, że mamy problem opanowany. Więc problem jest poważny. On dotyczy się nie tylko służb, ale dotyczy również naszych zachowań jako społeczności. Tutaj powinien może wystąpić przez chwilę Pan Dyrektor Jarosław Delewski, który mógłby powiedzieć, ile rzeczy w tym zakresie [red. — miasto robi], żeby uodpornić młodzież na tego rodzaju działania. Bo z jednej strony tama materialna i tama prawna, ale z drugiej strony głowy, że jak nie przemeblujemy, to nic z tego i tak nie wyjdzie. Właśnie będzie ta przyczepa. Będzie Internet, będzie wszystko, żeby to jednak znaleźć. Więc trzeba również robić to przemeblowanie głowy i to robimy. Więc problem jest ważny i wszyscy mamy tego świadomość. I teraz jest pytanie — gdzie są narzędzia do rozwiązywania tego problemu poważnego i czy to, co my tu dzisiaj chcemy uchwalić, w ogóle ma się jakoś do tego problemu? Do tego wielkiego problemu. Z tego, co zostało przedstawione, to problem jest w zupełnie innym miejscu. Właśnie [red. — problem jest] z prawem, które ma pomagać w radzeniu sobie z tym problemem. To prawo, przynajmniej mam takie przekonanie, jest potwornie dziurawe. Ono jest dziurawe, dlatego że jakby... Nie wiem do końca, dlaczego ono jest takie dziurawe. Wszyscy powtarzają, że jesteśmy w tyle za przestępcami. A prawo, wygląda na to, że jest przygotowane na to, że to jest administracyjna zabawa. To nie jest administracyjna zabawa. To jest walka z przestępcami. W związku z tym Dominik mówi, że to jest główne zadanie służb karnych, Policji. Wiemy, że tak nie jest. Przepraszam, Panowie to dokładnie powiedzieli. To nie Policja jest wskazana w prawie jako ten najważniejszy czynnik, tylko Inspekcja Sanitarna. Przecież to jest jakiś postawienie sprawy na głowie. To nie ci mają walczyć, tylko ci mają walczyć. A ci mają obowiązek, a ci mają być może jakieś narzędzia. Mogliby mieć, przepraszam. I do skali zagrożenia są przygotowani. Sanepid nie jest do tego przygotowany. Tak to oceniam po tej całej naszej dyskusji. Więc się tak zastanawiam, gdzie jest lekarstwo na ten problem. To mówię, że to najpierw musi być prawdziwe, dobre prawo. A to, co tutaj się dzieje, czyli apel o stosowanie jakiegoś cywilnego kruczka, to jest jakieś absurdałne coś. Ja czegoś nie rozumiem. W moim ścisłym umyśle to się nie mieści. Albo mamy poważną analizę problemu i wiemy, co trzeba zrobić i próbujemy to zrobić i pokazujemy, że robimy. A jeśli są potrzebne dodatkowe rzeczy, to jak już umiemy robić i pokazujemy, że z ważnych rzeczy składamy, to możemy się zająć drobiazgami. A tu wygląda na to, że mam całą dyskusję o drobiazgu. Stosujcie jeszcze taki wentylek. Pan Mieszkała mnie już zupełnie osłabił, bo powiedział, że to jest apel polityczny. Komentarz mój jest taki: weźmy się i zróbcie. Taka jest istota tego apelu. Weźmy się, my Radni się weźmy, a Panie Prezydencie, Pan masz zrobić.

Radny Krystian Mieszkała: *Ad vocem.* Postaram się pokrzepić teraz, skoro osłabiłem. Polityczny — w sensie nie prawny. I tak trzeba to rozumieć. To nie jest apel w sensie materii prawnej. Zatem też brak podstaw prawnych co do po pierwsze formalnego uchylecia, a dwa — weryfikowania treści tego apelu w sensie negatywnym. Dominiku, nie zgodzę się z Tobą, że Prezydent nie odpowiada za bezpieczeństwo. Ma zadanie własne dbać o bezpieczeństwo mieszkańców. Właśnie w tym celu gminy mają Straż Miejską, by dbać o bezpieczeństwo. Nie ograniczajmy władz miasta do prawa. Nie idźcie tą drogą. Prezydent jest orędownikiem samorządu praw naturalnych. Czyli tam, gdzie samorząd może, tam działa i robi wszystko. A tam, gdzie sobie nie radzi, tam idzie do władz centralnych. A więc dzisiaj przyznajecie, że sobie nie radzicie. Dlatego chcecie apelować do władz centralnych.

Radny Henryk Macała: To, o czym chciałem powiedzieć, Bohdan Aniszczuk mnie wyprzedził i powiedział o tych nieskutecznościach, które należałoby wziąć pod uwagę. Problem jest i nie możemy go bagatelizować. Ale dziś powinien być kierowany do wszystkich, nie tylko do Prezydenta. Bo z tego wynika, że tylko właściwie Prezydent jest winien, że ten problem jest, a inne rzeczy nie są ważne. Przede wszystkim prawo jest tu dla mnie istotne. Rzeczywiście problem jest ważny i zgadzam się z tym,

co powiedział Jurek Sznerch, że jeszcze pół godziny przed [red. — sesją] myślał, że będzie ten apel przyjęty przez aklamację. Ale za chwilę usłyszałem tutaj Marcina Krzyżanowskiego, który mówi, że wiedział, że ten apel przyjęto, że po to był rzucony, żeby właśnie taką burzę stworzyć. Później jeszcze Krystian Mieszkała to samo mówi, że to jest apel polityczny. Weźmy się wszyscy naprawdę do roboty, bo z tym problemem trzeba walczyć. Nie tylko Prezydent, ale wszystkie służby i nawet mieszkańcy, którzy nie będą uciekać, kryć się przed wskazywaniem miejsc niebezpiecznych, gdzie takie rzeczy się dzieją.

Radny Damian Mrozek: Troszeczkę mi się nie podoba praktyka stosowana już nie pierwszy raz przez klub prezydencji. Wydaje mi się, że apel drugiej strony albo się powinno odrzucić, a nie kolejny raz zmienia się dwa zdania, a raczej dwa wyrazy i przyjmuje się swój apel. Podobnie było przy sesji nadzwyczajnej o zabytkach, podobnie było wcześniej. Apel wnioskodawcy... Wnioskodawca wychodzi z apelem i zmienia się go o 180 stopni. Jeżeli ktoś składa apel, jak mieliśmy na ostatniej sesji, o spożywania alkoholu na Wyspie Słodowej, to nie zamieniamy go na Wyspę Tamkę lub na Wyspę Osobowicką i oddajemy wnioskodawcy apel w takiej treści. Tak mi się przynajmniej wydaje. Albo się apel przyjmuje, albo się apelu nie przyjmuje. A nie się go zmienia kolejny raz.

Radny Robert Pieńkowski: *Ad vocem* Minutka. Przyjmuję za dobrą monetę deklarację Pana Wiceprezydenta Wojciecha Adamskiego o gotowości przyjęcia naszego apelu. Więc mam nadzieję, że za chwilę ten apel przyjmiemy. Tak tytułem jeszcze pewnej dygresji sądzę, że wypowiedź Kolegi Radnego Krystiana o polityczności wynika z takiego bardzo klasycznego rozumienia słowa polityka czyli roztropna troska o dobro wspólne. Każda troska o dobro wspólne. Taka jest definicja, więc proszę sobie zerknąć. Apeluję o przyjęcie tego apelu.

Radna Katarzyna Obara-Kowalska: *Ad vocem*. Przysłuchuję się tej dyskusji i nie mogę wyjść z podziwu. Myślę, że po pierwsze powinniśmy jednak zrobić ten apel nie do Prezydenta tylko do konsumentów, jak wnioskuję Państwa głosów. Po drugie, rzeczywiście po 8 latach bytności w tej sali dowiaduję się, że jest czymś przedziwnym, że oto władza uchwałodawcza, Rada Miejska, wymaga tego [red. — od] władzy wykonawczej, czyli od Prezydenta. Rzeczywiście jest to pewnego rodzaju odkrycie. Tak, weźmy się i zróbcie. To jest właśnie dobre. My, Rada Miejska, weźmy się, a wy, władzo wykonawcza, zróbcie.

Radny Marcin Krzyżanowski: *Ad vocem*. Jest jeszcze jeden powód, dla którego też złożyliśmy ten apel. Żeby po prostu zdopingować do wykorzystania tych rozwiązań, o których tu już było dużo powiedziane. Bo to też mamy do czynienia z taką praktyką, że wszystko co my uważamy, Państwo uważacie, że jest beznadziejne i do bani, i to trzeba do kubła wyrzucić. Ale później się okazuje, że nasze pomysły są realizowane. Czyli pierwszy krok jest taki, że to jest beznadziejne, ale później Państwo jednak po cichu to realizujecie. Oczywiście ogłaszając, że jest to Waszym pomysłem. Więc akceptujemy taką ścieżkę, takie podejście i liczymy, że jednak rzeczywiście zmobilizujemy Państwa do wykorzystania tego i za jakiś czas ogłosicie Państwo, że wykorzystaliście ten instrument.

Radna Urszula Mrozowska: Jestem święcie przekonana, że na tej sali nie ma ani jednej osoby, która by bagatelizowała ten problem, która by nie zdawała sobie sprawy z ważkości problemu i nie chciałyby, żeby on był załatwiony. Natomiast od trzech godzin trwa tu dyskusja i tak naprawdę jest to bicie piany. Jedyne konkretne rzeczy to były wystąpienia przedstawicieli służb, którzy powiedzieli, co w tej kwestii jest robione. Ale tak naprawdę to, co powiedział Wiceprezydent Wojciech Adamski — jeżeli ktoś jest zainteresowany, ma pomysły, chce coś zrobić, to dlaczego nie przyjdzie w odpowiednie miejsce, na Komisję Bezpieczeństwa i nie zgłosi, nie popracuje. Pewnych rzeczy, to zresztą Wiceprezydent powiedział, nie wolno tutaj

mówić. Ale możemy mówić o konkretach. Nie na okrągło, bo nie jestem zwolennikiem apeli, bo apel to jest gadka na okrągło, z której nic nie wynika. Radny Sznerch miał konkret. Chciał, żeby zostało zakupione urządzenie do testowania i wykazywania substancji [red. — zabronionych], ta konkretna rzecz została zrobiona. Natomiast tutaj, jak to było powiedziane, to polityczna gadanina, polityczne bicie piany. I nic z tego nie wynika. Naprawdę, jeżeli chcecie cokolwiek zrobić i naprawdę jesteście tym zainteresowani, to włączcie się do pracy aktywnej w miejscach, gdzie powinna być zrobiona. Bo nic z tego nie wynika. Wiele godzin spędziłam w Zarządzie Zasobu Komunalnego, rozmawiając w [red. — sprawie] możliwości wypowiedzenia lokali, jak to wygląda. Na początku ludzie zgłaszają. Żeby cokolwiek zrobić w sądzie, musimy mieć dowody. Jeżeli tych dowodów nie ma, to ludzie się wycofują. Miasto wielokrotnie przegrywa takie procesy. Ale to trzeba pójść i konkretnie zrobić. Te apele polityczne są troszeczkę nie na miejscu. Tak że jeszcze raz apeluję tutaj do wszystkich, którym leży na sercu ten problem — włączmy się do pracy w tych miejscach, które są do tego przewidziane.

Wiceprezydent Wojciech Adamski: Przepraszam Państwa, że dzisiaj tak dużo mówię. Natomiast rzeczywiście sprawa jest bardzo poważna. I to, co cały czas próbuję przekazać — narzędzie, o którym Państwo mówicie, że mamy wykorzystać, ma się nijak do wagi tego problemu. Czyli z jednej strony mamy skalę, która waży tonę, a Wy mi mówicie: „Apelujemy do Ciebie, użyj igły, żeby ją podnieść”. Przecież ja tego używam. I o to mi tylko chodziło. W związku z tym ponowię prośbę. Już ją składałem na sesji bezpieczeństwa rok temu. Posłużę się tu — i mam nadzieję, że pan Dyrektor NIK mi wybaczy — wszedłem na stronę, którą Pan wskazał i jest jedno zdanie. Prośba do Prezesa Rady Ministrów o zdefiniowanie w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii pojęcia „środek zastępczy” w taki sposób, aby wytwarzanie, wprowadzanie do obrotu i przewóz substancji określanych aktualnie jako „środki zastępcze oraz nowe substancje psychoaktywne” podlegało odpowiedzialności karnej. Bo dzisiaj podlega odpowiedzialności administracyjnej. Tu jest sedno sprawy. I jeszcze raz bardzo o to apeluje — wykorzystajcie wszystkie swoje kontakty polityczne radnych do posłów, do senatorów, do ministrów. Ileż ustaw zmienia się w jedną noc? Komisja działa już rok, nic z tego nie wynika. A ja Wam gwarantuję, że tam, gdzie tylko będzie można, to ten artykuł wykorzystam. Bo to, co Pani Radna powiedziała... Jeszcze raz powtórzę — jak ktoś chce, to zapraszam serdecznie na Komisję [red. — Bezpieczeństwa] i wtedy... Opowiem Wam tylko jedno zdarzenie. Jest pismo, że tu sprzedają dopalacze i jest 10 nazwisk. Dobrze, idziemy do sądu. Nikt się nie stawia. Jak mam udowodnić, że tam są dopalacze? Współpracuję z Policją i robimy to, co trzeba. To, co jest skuteczne. I nie będę używał narzędzia rozmiarów centymetra tam, gdzie mamy kontakty, gdzie jest Komisja Bezpieczeństwa, gdzie Policja bardzo nam pomaga, gdzie Sanepid bardzo, gdzie Prokurator jest na każdym spotkaniu. Tylko o to mi chodziło. Nie neguję art. 144. Tylko nadaliśmy mu wagę zupełnie nieadekwatną do jego znaczenia. Problem jest gigantyczny. I teraz jeszcze jedna moja wielka prośba, że skoro chcemy już jakiś apel mieć, to naprawdę apelujemy o rzeczy istotne. Rzeczą istotną jest zmiana prawa w Polsce. Naprawdę. I ja to rok temu mówiłem. Prosiłem Was na sesji bezpieczeństwa. I tylko tyle. Natomiast jeszcze raz wielkie podziękowania służbom za szybkie przygotowanie tych informacji. Bardzo się cieszę, że one tu padły, bo pokazują z jednej strony ogrom pracy, a z drugiej bezradność.

Dyrektor Departamentu Edukacji Jarosław Delewski: Kilka słów na temat programów profilaktycznych, które są prowadzone przez miasto Wrocław, przez Pana Prezydenta, na które, jak dowiedziałem się przed chwilą od Pani Dyrektor Joanny Nyczak, Dyrektor Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych, wydajemy rocznie 16 000 000 PLN, z czego 1 500 000 PLN tylko na programy profilaktyczne w szkołach dotyczące właśnie pokazania zagrożeń, które mogą powodować substancje typu dopalacze. Najświeższa rzecz, przygotowujemy duże szkolenie dla dyrektorów wszystkich wrocławskich szkół i dla nauczycieli, które będzie miało na celu opisanie bardzo

szczegółowo i pokazanie, jak wyglądają te substancje, jak rozpoznać i jak zidentyfikować problem, jeśli on występuje w szkołach, w klasach. Będą filmy, będą opisy, będą opisane objawy użycia tych środków po to, żebyśmy my nauczyciele więcej o tym temacie widzieli. To będzie bardzo duże szkolenie, bardzo duży projekt we współpracy z byłym Naczelnikiem Wydziału ds. Zwalczania Przestępczości Narkotykowej Komendy Wojewódzkiej Policji, obecnie wykładowcą wyższych uczelni. Od 2015 r. ścisła współpraca z Policją. Wykorzystujemy ofertę, którą dostaliśmy a propos zwalczania narkomanii, w tym specjalnie dopalaczy. [...], współpracują z naszymi szkołami na bieżąco. Systemowo mamy bardzo duży program prewencyjny „Wrocławska Bezpieczna Szkoła”, program we współpracy ze Strażą Miejską, z Wydziałem Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego Wrocławia. Oczywiście koordynowane jest to przez Departament Edukacji. W pierwszym roku działania tego programu, w roku 2013, przystąpiły do niego zaledwie cztery szkoły. Były to cztery gimnazja w trudnych rejonach. Obecnie już blisko 50 szkół współpracuje w ramach tego projektu, którego głównym celem jest zapewnienie uczniom poczucia bezpieczeństwa. Mówi się o profilaktyce uzależnień, ale też o walce z przemocą czy cyberprzemocą szczególnie. Pogadanki, ulotki, warsztaty, projektowe działanie, wystawienie fantastycznego przedstawienia w Teatrze Polskim przygotowanego przez uczniów o dopalaczach pt. „Brudny śnieg”. To wszystko miało już miejsce i cały czas jeszcze trwa. Spektakl interwencyjny, kolejny, o przeciwdziałaniu przemocy pt. „Słowa mają czołgi” to kolejna artystyczna inicjatywa z tego zakresu. 4 i 5 czerwca br. w auli Zespołu Szkół nr 14 na ul. Brücknera będą [red. — wystawiane] spektakle dla łącznej liczby 1860 uczestników dotyczące uzależnienie od dopalaczy. Spektakl ma tytuł „Ksero 24”. Zrobiony jest przez aktorów szkoły teatralnej i pokazuje, jakie są skutki pozornie niewinnej zabawy z takimi substancjami. Zbadaliśmy też szczegółowo przed dzisiejszą sesją sytuację w szkole nr 71, w pobliżu której taki punkt się znajduje i muszę Państwu powiedzieć, że ilość działań, które podjął dyrektor szkoły naprawdę jest imponująca. To są spotkania z rodzicami, spotkania z Radą Osiedla, spotkania ze służbami, które są odpowiedzialne za przeciwdziałanie tego typu rzeczom i niezwykle dyskretne i delikatne działanie wobec dzieci i młodzieży, ponieważ według naszej wiedzy te programy profilaktyczne, które mają przeciwdziałać, często stanowią doskonałą reklamę dla tego typu substancji. Tutaj trzeba naprawdę znaleźć balans pomiędzy tymi rzeczami. Od listopada 2017 r. właśnie na Przedmieściu Świdnickim we współpracy ze Strażą Miejską, Policją, Radą Osiedla prowadzone są działania, które zostały zainicjowane w Liceum nr IX, ale też w innych szkołach na terenie tamtego osiedla. Być może najlepszym środkiem, żeby przeciwdziałać dopalaczom, jest pokazanie młodzieży, jakie zagrożenia niesie to ze sobą i pozbawienie tych, którzy sprzedają dopalacze, klientów, jeśli system prawny jest tak niewydolny, jak to przed chwilą słyszeliśmy.

Radny Jerzy Sznerch: Przede wszystkim chciałem podziękować wszystkim, którzy zadawali pytania i dyskutowali na ten temat. Bo temat jest bardzo interesujący. Mam takie jedno pytanie zwrotne. Czy ktoś z Państwa widział 13-lletnią dziewczynę na OIOM-ie po zażyciu tych dopalaczy? Miałem tą nieprzyjemność widzieć tę osobę i dlatego jestem taki podekscytowany tym tematem. Odpowiem na kilka pytań. Państwo zadawaliście pytania, czy Rząd czy Prezydent. Mam pytanie takie: a kto zarządza mieniem komunalnym we Wrocławiu? Rząd czy Prezydent? Prezydent jest adresatem, odpowiadam Dominikowi Kłosowskiemu. Zasobny gminne należą do Prezydenta. Nie zabierajmy temu Prezydentowi miasta Wrocławia tych zasobów, bo gdyby to Rafał słyszał, to pewnie by się zdenerwował, że chce przekazać to Rządowi. Nie w tym kierunku powinno to zmierzać. Praca w Komisji.. Tutaj Pan Wiceprezydent Wojciech Adamski ma słuszną rację. Pracujemy w tej Komisji, współpracujemy bardzo dobrze i pewne rzeczy podejmujemy, o których dzisiaj też nie mówię, jak i Pan Wiceprezydent, bo wiemy, o czym mówimy. To jest dobra sprawa. Do Pana Macały odpowiem, że, Heniu, być może jestem naiwny, że wierzyłem w to. Być może. Ale jakoś tak się nauczyłem, że taki jestem. Ale w związku z tym, że Pan Wiceprezydent poparł ten apel, to sądzę, że przejdzie. Wojewoda. Tu było pytanie podwójne, Pan Jan Chmielewski i Pan Jarek Krauze zgłosili.

Tak, Pan Wojewoda ma zaaranżować właśnie mi to spotkanie... Między innymi z Panem Wojewodą byliśmy u pana Ministra Mariusza Błaszczaka, Ministra Jarosława Zielińskiego i u Komendanta Głównego Policji i prowadzimy te sprawy. Proszę mi wierzyć, ponieważ z naszej strony jest taka inicjatywa. Niedawno dostałem odpowiedź. Coś robimy w tym kierunku. Mam nadzieję, że nam się uda. To jest inna struktura działania. Róbnmy tutaj to, co my możemy zrobić. Tam była informacja, że ktoś oskarża Prezydenta. Broń Boże, nie ma prawa nikt oskarżać Prezydenta, bo nie chodzi o oskarżanie Prezydenta. Nie w tym rzecz. To nie jest oskarżenie Prezydenta. Widzę pewne rozwiązania. W Wydziale Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego czy nie wypadaloby, żeby była tam jakaś inna osoba odpowiedzialna za narkotyki jako koordynator? Można to zrobić. Żeby mieszkańcy mieli telefon do tego jednego [red. — koordynatora], nie 112, tylko do tego jednego... On koordynowałby to. Bo to wynikło na spotkaniu w Straży Miejskiej, że akurat tam była informacja od Policji, od Pana Pawła Wróblewskiego, że nie ma takiej za bardzo koordynacji. I nawet policjanci też to potwierdzają. Ja Państwu przede wszystkim, tym wszystkim służbom, dziękuję. Bo Wy świetną rzecz robicie. Doceniam to i to nie jest tak, że my tego nie widzimy. Co do tej igły. To dodajmy tę igłę. Przecież na końcu tego apelu jest napisane wyraźnie, że ten apel nie załatwi sprawy. Napisałem w tym apelu na końcu, że on nie rozwiąże tego tematu. Zdajemy sobie z tego sprawę, ale chociaż tę igłę dajmy. Pani Uli Mrozowskiej odpowiem. Ula podała informację, że podjęcie działań... Tak, podjęcie działań. Tylko doczytaj do końca. Na terenach gminnych. W lokalach gminnych, gdzie jest 51% udziałów gminy Wrocław, w zasobach gminy. O tym mówimy. W apelu jest „podjęcie działań na terenach gminnych”, nie na terenach innych. Przykład mamy na Gądowie. Ten kiosk stał. Nie chciałbym już rozwodzić się... Natomiast jeszcze jakie miałem pytanie... Był, Pan Przewodniczący Rady Miejskiej wie, że był ciekawy film przygotowany przez Policję. Nie udało nam się go puścić, ale to z innych przyczyn. My tu też wiemy dlaczego. Pani Katarzynie Obarze-Kowalskiej dziękuję za obiektywizm. Za normalne wystąpienie. Takie, które uważam, że jest bardzo obiektywne. I uważam, że wszyscy Radni powinni w ten sposób podchodzić do sprawy. Podobnie Sebastian Lorenc. Czyli można. Nie ma koalicji. Teraz cytuję: „Zdaniem Wnioskodawcy złożenie pozwu o immisję załatwi problem dopalaczy systemowo w mieście Wrocławiu”. Oczywiście, że nie. Przecież nie twierdziłem, że to załatwi. Jeśli bym powiedział, że wprowadzenie tego apelu załatwi nam temat dopalaczy, to byłbym idiotą. Jest to jedno z wielu narzędzi. Wierście mi w to, że i prosili mnie policjanci, którzy mówią, żeby coś takiego zrobić. Ba, ci mieszkańcy, którzy tam siedzą. Czy oni będą pisać do Rządu? Panie Premierze Morawiecki, na ul. Stawowej mamy dopalacze, na Gądowie mamy dopalacze, na ul. Słowiańskiej mamy dopalacze. Pewnie Pan Morawiecki tu przyjedzie i usunie te dopalacze. Im chodzi o to, żebyśmy coś zrobili w mieście. Oni się odwołują do Pana Prezydenta. Nie do pana Janka się odwołują, tylko do Pana Prezydenta się odwołują. Oni się do mnie odwołali, oni do mnie złożyli petycję. Mnie poprosili, żebym coś zrobił w tym kierunku. Wydaje mi się, że ten apel to jest jedynie maleńki krok. Oczywiście, że on nie robi żadnego skutku i tu Pan Wiceprezydent ma rację. To jest tylko i wyłącznie igła. Uważam, że tę igłę warto użyć. Jakie koszty jeśli chodzi o immisję? Mogę powiedzieć jakie koszty. Trudno mi ocenić w tej chwili to na bieżąco. Mogę tylko powiedzieć w ten sposób, że cztery lokale sąsiadujące z jednym z tych lokali [red. — handlującym dopalaczami] przestały istnieć i nie funkcjonują. Te lokale mogłyby funkcjonować. Do tych lokali, gdzie odbywa się sprzedaż... Zresztą to było w materiale filmowym o ul. Stawowej. Tam otworzyło jakieś biuro. Te Panie bały się cokolwiek powiedzieć do mediów. One się boją tamtych ludzi. I tak to wygląda. Jeszcze raz apeluję.

To nie jest apel polityczny, Panu Krystianowi Mieszkale odpowiem. To nie jest apel polityczny, to jest apel o zdrowie i życie dla ludzi, o które możemy powalczyć w mieście Wrocławiu. I sądzę, że on jest do przyjęcia. Zresztą wierzę w to, że Pan Wojciech popierając ten apel, zmobilizuje Klub Radnych Rafała Dutkiewicza o zagłosowanie za apelem, z czego będę bardzo usatysfakcjonowany. Jeśli to nie będzie wprowadzone,

to trudno. Świat się nie zawali, za pół roku będziemy ponownie apelować. A ja wierzę w to, że już będzie inny skład [red. — Rady Miejskiej] i poprze ten apel.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Został złożony wniosek, poprawka sformułowana przez Klub Radnych Rafała Dutkiewicza następującej treści. Pierwszy akapit jest poświęcony podstawie prawnej, której szczegółowo nie będę czytał. Natomiast treść apelu wygląda w sposób następujący:

„W trosce o przeciwdziałanie handlowi toksycznymi substancjami zastępczymi, tzw. dopalaczami Rada Miejska Wrocławia zwraca się z apelem do Rady Ministrów o przyspieszenie kompleksowych działań legislacyjnych, mających na celu wprowadzenie do polskiego prawa rozwiązań, które umożliwią skuteczną walkę z tym procederem. Obecnie obowiązujące ustawodawstwo jest niespójne i w wielu sytuacjach utrudnia, a czasami wręcz uniemożliwia jednostkom administracji publicznej zwalczanie tej działalności. Wskazała na to dobitnie m.in. Najwyższa Izba Kontroli we wnioskach pokontrolnych z kontroli przeprowadzonej w 2017 roku. Jesteśmy przekonani, że tylko wprowadzenie kompleksowych zmian legislacyjnych doprowadzi do ograniczenia tego zjawiska”.

Głosowanie w sprawie przyjęcia apelu wraz z poprawką – druk nr 1343/18

Wyniki głosowania: za – 20, przeciw – 12, wstrzymało się – 0

W wyniku głosowania [apel nr LIV/5/18](#) Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 12 kwietnia 2018 r. w sprawie przeciwdziałania handlowi dopalaczami został przyjęty.

VI. Interpelacje i zapytania.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Zgodnie z informacją otrzymaną od Prezydenta Wrocławia udzielono odpowiedzi na wniesione interpelacje i zapytania następujących Radnych:

Radnego Jana Chmielewskiego sprawach:

- wyjaśnienia stanu prawnego wymienionych lokali mieszkalnych, wskazanych przez mieszkańca Wrocławia podczas dyżuru radnego;
- podania terminu usunięcia szamba ze wskazanych budynków mieszkalnych oraz innych zabudowań przy ul. Kosmonautów we Wrocławiu;

Radnego Michała Piechela w sprawie:

- przebudowy remontu przejazdu kolejowego ul. Bystrzycka, ul. Koszalińska .

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Do Biura Rady Miejskiej wpłynęły interpelacje i zapytania następujących Radnych:

Radnego Dominika Kłosowskiego w sprawie:

- przedłużenia trasy autobusu „A” do pętli na Sołtysowicach;

Radnego Mirosława Lacha w sprawie:

- wykonania remontu na ul. Imbirowej od strony ul. Piwowskiej.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Czy mają Państwo uwagi do udzielonych odpowiedzi?

VII. Wolne wnioski i oświadczenia.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Oświadczam, że mam ogromną wdzięczność i zobowiązanie wobec wszystkich naszych Gości, którzy zechcieli uczestniczyć w dzisiejszej długiej sesji. Bardzo Państwu dziękuję. Jesteśmy wdzięczni i jesteśmy zobowiązani. Myślę, że wielu rzeczy w tej sprawie dowiedzieliśmy się i nauczyliśmy się.

Radny Jarosław Krauze: Chciałbym zaapelować do Koleżanki i Kolegów z Prawa i Sprawiedliwości, aby systematycznie nie wprowadzali opinii publicznej w błąd, że wszystkie Państwa propozycje nie są przyjmowane, czego przykładem była rozsądna propozycja złożona przez Pana Jerzego Sznercha zmian legislacyjnych we Wrocławiu, dotycząca porządku i innych... Zawsze będziemy za rzetelnymi, mądrymi zmianami. Ale za rzetelnymi i mądrymi.

[red. — W tym miejscu Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski zamknął obrady LIV sesji Rady Miejskiej Wrocławia]

Przewodniczący
Rady Miejskiej Wrocławia

Jacek Ossowski

Protokołowała:
Edyta Stobienia